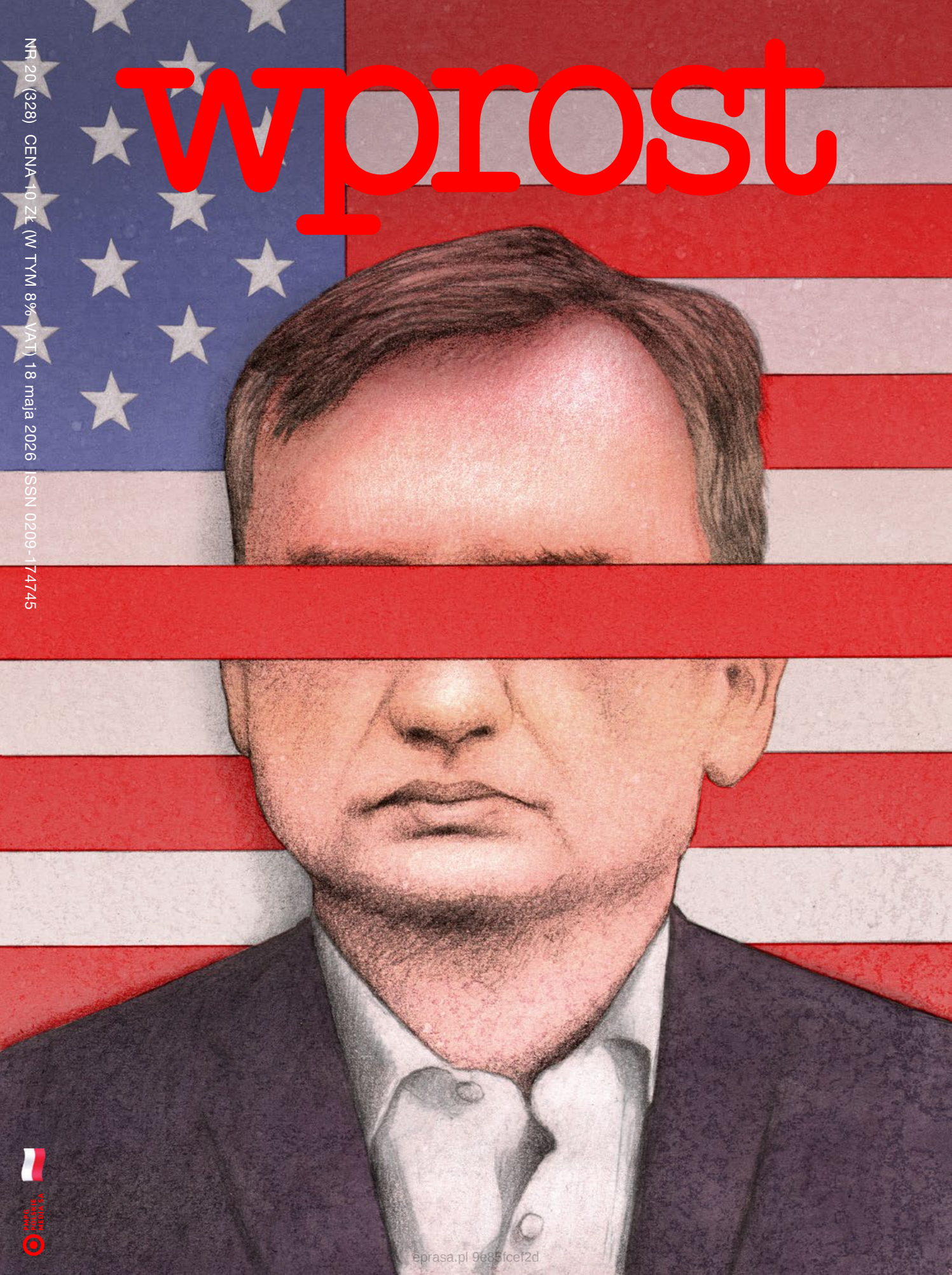
wprost

NR 20 (328) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 18 maja 2026 ISSN 0209-174745



eprasa.pl 9e85fcef2d

wprost

NR 20(328) 18 MAJA 2026

CZYTAJ WPROST



Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński.

© Karol Kinal/Adobe Firefly

14 TYKAJĄCE BOMBY

Podobno Zbigniew Ziobro wahał się, czy powinien uciekać przed wymiarem sprawiedliwości, ale stwierdził, że nie chce być obwożony przez polskie władze w kajdankach pod okiem kamer. Nie jest wykluczone, że tak mogłoby to wyglądać. Jednak za brak tego obrazka PiS może słono zapłacić.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 9e85fcef2d

CZYTAJ WPROST

8 **SONDAŻ**

KRAJ

24 **ZIOBRO W USA, W SEJMIE WRZE**

Sprawa ucieczki byłego ministra sprawiedliwości wznieciła emocje na sejmowych korytarzach.
– Tusk i Żurek dostali baty, znowu płaczą do poduszki – mówi Janusz Kowalski.

32 **BYŁ CZAS, ŻEBY DZIAŁAĆ**

– Ziobrę można było zatrzymać pod jakimkolwiek zarzutem, choćby przechodzenia na czerwonym świetle – komentuje były premier Leszek Miller.

41 **NIE WYOBRAŻAM SOBIE KOLEJNEGO BLAMAŻU**

–To nie porażka służb, ale przewaga polityka nad zwykłym obywatelem, który nie ma informacji o planach prokuratury – omawia sprawę Ziobry mec. Janusz Kaczmarek.



Fot. platforma X

eprasa.pl 9e85fcef2d



49 **PATCHWORKOWA AKADEMIA**

Powrót Wojskowej Akademii Medycznej napawa nadzieją, bo Polska armia pilnie potrzebuje lekarzy. Pytanie brzmi: kto będzie ich naprawdę kontrolował?

© Marzena Suterska-Kinal/Adobe Firefly
Zdjęcie na prawie cytatu z publicznie dostępnej galerii na stronie K.Ł.Hubert

FELIETONY

57 **JAN WRÓBEL**

61 **JERZY WYSOCKI**

SPOŁECZEŃSTWO

67 **MYŚLIWI NA CELOWNIKU**

Projekt zmian w prawie łowieckim wywołał duże emocje – także w środowisku myśliwych. Polski Związek Łowiecki z pytaniami o ocenę proponowanej nowelizacji.



eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. The White House

ZAGRANICA

75 CHINY POTKNĘŁY SIĘ O IRAN

Szczyt w Pekinie pokazał słabe strony Chin w rywalizacji z USA o panowanie nad światem. Amerykanie wyprowadzili celne ciosy w interesy Państwa Środka w Iranie.

88 CHIPY, ALGORYTMY I NIEWYPOWIEDZIANA ZEMSTA

Spotkanie Donalda Trumpa z Xi Jinpingiem należy odczytywać na kilku poziomach jednocześnie. Najważniejszym jest walka o technologiczne przywództwo.

96 LABORATORIUM NOWOCZESNEJ WOJNY

Donald Tusk ostrzega przed możliwym atakiem Rosji na NATO, a gen. Andrzej Pawlikowski tłumaczy, dlaczego takich słów nie można lekceważyć.

eprasa.pl 9e85fcef2d

FELIETON

125 **GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI**

ZDROWIE

130 **NOWA ERA W LECZENIU GLEJAKÓW**

Neuroonkolog prof. Maciej Mrugała opowiada o wzroście zachorowań na guzy mózgu i zarejestrowanym ostatnio leku, który może poprawić statystyki wyleczalności.

KULTURA

143 **WŚCIEKŁA MŁODA KOBIETA**

– Opisałam dziewczynę, która przez lata tłumi gniew, a potem powoli zaczyna pozwalać sobie go poczuć – mówi Jennette McCurdy, autorka książki „Mogłabym być jego córką".



Fot. Victoria Evans

eprasa.pl 9e85fcef2d

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



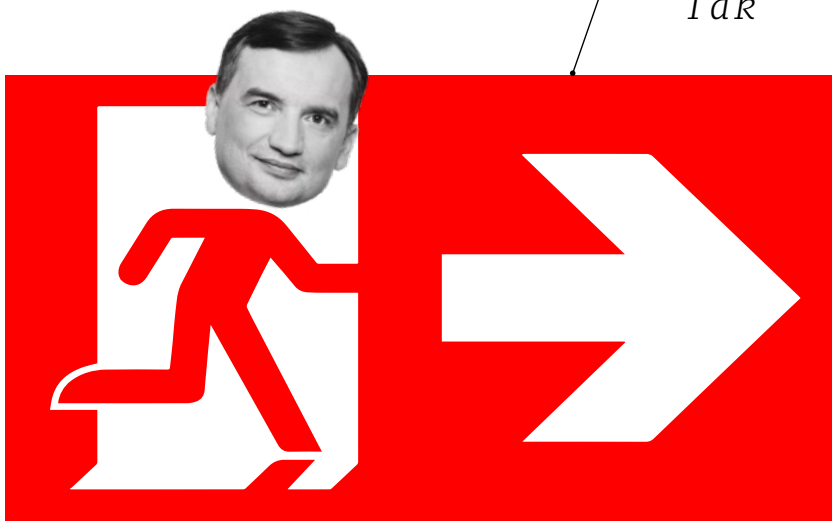
eprasa.pl 9e85fcef2d

SONDAŻ

POLACY O ZIOBRZE

Czy uważa Pani/Pan, że Zbigniew **ZIOBRO POWINIEN WRÓCIĆ DO KRAJU***?*

63,4%
Tak



Nie mam zdania **20,5%**



16,0%
Nie

Fot. Domena publiczne

eprasa.pl 9e85fcef2d

Ponad 63 proc. respondentów uważa, że **ZBIGNIEW ZIOBRO POWINIEN WRÓCIĆ DO POLSKI** *– wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”. Obecnie były minister sprawiedliwości przebywa w USA.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

W niedzielę 10 maja pojawiły się pierwsze doniesienia, że Zbigniew Ziobro wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Wcześniej były minister sprawiedliwości przebywał na Węgrzech, gdzie po wyborach parlamentarnych, które zostały przeprowadzone w kwietniu, zmieniła się sytuacja polityczna, a nowym premierem – jako następca Viktora Orbana – został Peter Magyar, lider Tiszy.

Wyraźny trend w sondażu

W nowym sondażu SW Research dla „Wprost” zapytaliśmy Polki i Polaków, czy uważają, że Zbigniew Ziobro powinien wrócić do kraju. **63,4** proc. popiera taki scenariusz, a **16** proc. jest temu przeciwnych. **20,5** proc. ankietowanych nie ma zdania w sprawie.

Ciekawe wnioski płyną z bardziej szczegółowych wyników sondażu. Częściej stanowcze opinie wyrażają mężczyźni niż ko-

eprasa.pl 9e85fcef2d

biety – wśród mężczyzn jest wyższy zarówno wskaźnik odpowiedzi, z których wynika, że były minister sprawiedliwości powinien wrócić do ojczyzny (**67** proc. do **60,1** proc.), jak również, że nie powinien podejmować takiego kroku (**16,6** proc. do **15,5** proc.).

Są także inne grupy respondentów, wśród których najwyższe wskaźniki zyskują odpowiedzi z dwóch różnych biegunów. Jest tak w przypadku podziału na wiek i wykształcenie ankietowanych – najstarsza grupa badanych, a także z najwyższym stopniem wykształcenia ma wyraziste poglądy. W przypadku pierwszej grupy **66,4** proc. badanych uważa, że Ziobro powinien wrócić do kraju, a **18,2** proc. – się z tym nie zgadza, a wśród respondentów z wykształceniem wyższym odnotowano **64,1** proc. odpowiedzi twierdzących, 16,4 proc. – przeczących.

Jeśli chodzi o analizę odpowiedzi z uwzględnieniem miejsca zamieszkania respondentów, najwyższy wskaźnik wariantu „tak" jest wśród mieszkańców miast powyżej 500 tys. mieszkańców (**70,8** proc.), a najwyższy wskaźnik wariantu „nie" – wśród ankietowanych z miast z liczbą mieszkańców w przedziale 100-199 tys. (**27,2** proc.).

Żurek zapowiada interwencję

Śledczy stoją na stanowisku, że istnieje uzasadnione podejrzenie, że były minister sprawiedliwości i prokurator generalny miał popełnić 26 przestępstw. Do dziś Ziobrze nie postawiono jed-

eprasa.pl 9e85fcef2d

nak formalnie zarzutów w sprawie dotyczącej nieprawidłowości w rozdysponowaniu, wydatkowaniu i rozliczaniu środków z Funduszu Sprawiedliwości.

„Opisane we wniosku przestępstwa mają polegać na niedopełnieniu obowiązków i przekroczeniu uprawnień przez Zbigniewa Ziobro, jako funkcjonariusza publicznego, w związku z pełnionymi przez niego funkcjami Ministra Sprawiedliwości Prokuratora Generalnego" – czytamy w komunikacie z listopada 2025 r., pod którym podpisała się prok. Anna Adamiak, rzecznik Prokuratora Generalnego.

Zbigniew Ziobro fakt, że wyjechał z Polski, tłumaczy tym, że na miejscu nie może liczyć na uczciwy proces, a wymiar sprawiedliwości w czasach Donalda Tuska zamienił się w wymiar niesprawiedliwości. Z kolei rządzący przekonują, że były minister ucieka, bo boi się konsekwencji za czyny, których miał się dopuścić.

Głos w sprawie Zbigniewa Ziobry zabrał m.in. Waldemar Żurek. „Od miesięcy podejmujemy wszelkie kroki, by Zbigniew Ziobro stanął przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Podjęcie czynności procesowych utrudniał sam podejrzany oraz rząd węgierski, udzielając mu ochrony. Polska skutecznie zabezpieczyła procedury: unieważniliśmy dokumenty podróży Zbigniewa Ziobry, w tym paszport dyplomatyczny. Nie ustaniemy w działaniach, by on oraz pan Marcin Romanowski odpowiedzieli przed

eprasa.pl 9e85fcef2d

polskim wymiarem sprawiedliwości” – napisał na portalu X (dawnym Twitterze – red.).

„Zwrócimy się do USA i Węgier z pytaniem o podstawy prawne, które umożliwiły Zbigniewowi Ziobrze opuszczenie terytorium Węgier i wjazd do Stanów Zjednoczonych mimo braku ważnych dokumentów. Liczymy na współpracę” – dodał minister sprawiedliwości.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 12-13 maja 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 801 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d

wprost

Innowatory

2026

16 EDYCJA

8.06.2026

- **Debaty** z najważniejszymi osobami w państwie
- Networking wśród **CEO I CTO** zainteresowanych Twoim biznesem
- **Pozycjonowanie marki** i ekspertów w opiniotwórczym, zasięgowym medium
- **Pozyskanie najnowszej wiedzy** z obszaru innowacji i jej finansowania
- **Prestiżowa gala** – święto polskiej innowacji o najdłuższej – 15 letniej tradycji
- Pełen obraz **najbardziej innowacyjnych rozwiązań** w Polsce

ZGŁOŚ PROJEKT

PATRONAT HONOROWY

Minister Cyfryzacji

Ministerstwo Aktywów Państwowych

PARTNER STRATEGICZNY

Bank Polski

PARTNERZY

SoDA

CGI

eprasa.pl 9e85fcef2d

TYKAJĄCE BOMBY



Fot. Marysia Zawada/REPORTER/East News

Ucieczka Zbigniewa Ziobry do Stanów Zjednoczonych nie służy Prawu i Sprawiedliwości, bo **NIE POZWALA WYBORCOM ZAPOMNIEĆ O BŁĘDACH I NADUŻYCIACH**, *które miały miejsce podczas ośmiu lat rządów tej partii. Ale dla koalicji rządzącej to też jest fatalne wydarzenie, bo Ziobro miał być symbolem rozliczenia wszystkich nieprawości poprzedniej władzy. A tymczasem jego* **UCIECZKA ZA OCEAN STAŁA SIĘ SYMBOLEM NIEUDOLNOŚCI OBECNEJ KOALICJI RZĄDZĄCEJ**.



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Od momentu, gdy były minister sprawiedliwości dał znak życia z USA, jego wyjazd do tego kraju jest nieustannie omawiany przez wszystkie media. Nazwisko Ziobry od tygodnia jest odmieniane przez wszystkie przypadki.

Plan jego ucieczki do Stanów Zjednoczonych był pilnie skrywany, a ewentualne tropy zręcznie mylone. Po przegranych przez Viktora Orbana wyborach parlamentarnych, gdy już było wiadomo, że azyl polityczny na Węgrzech się skończy wraz z powołaniem nowego premiera, pojawiały się sugestie, że były mi-

eprasa.pl 9e85fcef2d

nister sprawiedliwości wyjedzie do Serbii, a nieżyczliwi mówili o Białorusi.

Sam zainteresowany sugerował, że zostanie na Węgrzech i będzie bronił się przed odesłaniem do Polski metodami prawnymi. Tymczasem pojawił się w Stanach Zjednoczonych co wyraźnie zaskoczyło rządzących. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek wykonuje ruchy pozorne, zapowiadając np. wniosek o ekstradycję choć ciągle nie ma nawet zgody na tymczasowe aresztowanie Ziobry, o Europejskim Nakazie Aresztowania nie wspominając.

> *Prokuratura przyznaje się do* **CAŁKOWITEJ BEZRADNOŚCI** *w tej sprawie, bo nawet nie wie, w jaki sposób Ziobro opuścił strefę Schengen.*

A niektórzy politycy obozu rządzącego już mówią, że nie ma co psuć sobie stosunków z administracją amerykańską naciskami na odesłanie Ziobry do kraju.

Smutek KO

– Podobno rząd jest w szoku, zbierają się też czarne chmury nad głową ministra, jednak nie tego, który odpowiada za stosunki z USA – napisał w „Rzeczpospolitej” szef MSZ-etu w rządzie

eprasa.pl 9e85fcef2d

Mateusza Morawieckiego Jacek Czaputowicz. I na pewno wie, co pisze, bo w resorcie spraw zagranicznych pracował przez wiele lat, zatem ma w nim szerokie kontakty.

Według Czaputowicza premier Tusk półtora roku przed wyborami parlamentarnymi stał się „kulawą kaczką", czyli politykiem naznaczonym przyszłą porażką – co prawda ciągle piastuje swój urząd, ale mało kto się z nim liczy, bo wszyscy czekają na jego odejście. Zdaniem Czaputowicza decyzja Amerykanów o przyjęciu Ziobry jest „czytelnym sygnałem, że należy już orientować się na kolejne władze".

Nie mniej brutalną diagnozę sformułował Przemysław Szubartowicz w Interii, stwierdzając, że ucieczka Ziobry do USA „jest policzkiem wymierzonym władzy". Z kolei „Gazety Wyborcza" przytacza słowa polityka Koalicji Obywatelskiej: „Nie daliśmy rady, zawiedliśmy naszych wyborców, a ostatni weekend symbolicznie kończy rozliczenia Prawa i Sprawiedliwości, które obiecaliśmy w 2023 r."

Ale dla Prawa i Sprawiedliwości Ziobro w USA to też nie jest pożądany scenariusz. Tym bardziej, że były minister sprawiedliwości niespodziewanie postanowił wcielić się w rolę korespondenta Telewizji Republika, zatem będzie częściej gościł w programach tej stacji, czyli nie da o sobie zapomnieć.

Na prawicy można usłyszeć, że Republika nie bez powodu przytuliła Ziobrę. Podobno bowiem twórcy stacji mają ambicje

eprasa.pl 9e85fcef2d

polityczne. Liczą, że z Ziobrą na pokładzie będą stanowili ważny element prawicowej układanki. W takiej sytuacji ich aspiracji, np. dotyczących startu do parlamentu, nie da się zignorować. Jarosław Kaczyński zawsze obawiał się mediów, które zdradzały aspiracje polityczne. Gdy był skazany na media ojca Tadeusza Rydzyka, musiał oddawać ludziom przez niego popieranym biorące miejsca na listach do Sejmu, a potem miał z nimi kłopoty, bo byli lojalni wobec innego ośrodka władzy niż partyjny. Zapewne nie będzie zachwycony, gdy kolejne medium zacznie wywierać na niego tego typu naciski.

Nerwowość w PiS-ie

Pewne jest, że Ziobro goszczący w TV Republika będzie dowodził nie tylko bezradności obecnej władzy, ale i bezkarności tej poprzedniej. A wyborcy nie przepadają za demonstrowaniem, że wobec prawa są równi i równiejsi. Z najnowszego sondażu SW Research dla „Wprost" wynika, że 63 proc. Polaków uważa, iż Zbigniew Ziobro powinien wrócić do Polski i stanąć przed sądem. Zatem występy Ziobry zza oceanu nie spodobają się publiczności.

Politycy PiS-u w tej trudnej sytuacji robią dobrą minę do złej gry. Przekonują dziennikarzy, że podczas spotkań z sympatykami partii temat Ziobry w ogóle się nie pojawia, bo wyborców zaprzątają zupełnie inne problemy.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Obowiązuje też partyjna narracja, że Ziobry nie czekałby sprawiedliwy proces w Polsce, choć nie da się tej tezy zweryfikować, skoro były minister sprawiedliwości uciekł z kraju. Podczas ostatniego posiedzenia klubu PiS-u jeden z parlamentarzystów tej partii został zganiony przez Jarosława Kaczyńskiego za to, że stwierdził, iż lepiej byłoby, aby Zbigniew Ziobro wrócił do Polski i trafił do aresztu.

> *To samo w nieoficjalnych rozmowach z dziennikarzami powtarza wielu polityków PiS-u,* **MIMO WYSIŁKÓW LIDERA**, *by w tej sprawie ich zakneblować.*

Co ciekawe w sprawie ucieczki Ziobry podobno to jego żona nalegała na to, żeby nie wracał do kraju i uniknął ewentualnego aresztu. Sam Ziobro z jednej strony wahał się, czy powinien uciekać przed wymiarem sprawiedliwości, z drugiej jednak stwierdził, że będzie wożony przez władzę w pomarańczowym kombinezonie i kajdankach zespolonych od prokuratury do prokuratury i wszędzie będzie mu towarzyszyła kamera. Nie jest wykluczone, że tak mogłoby to wyglądać. Jednak za brak tego obrazka PiS może zapłacić słoną cenę.

Walczący z reżimem

Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości u Ziobry, też podobno jest w Stanach Zjednoczonych. W jaki sposób udało się

eprasa.pl 9e85fcef2d

politykowi ściganemu Europejskim Nakazem Aresztowania opuścić Węgry? Na to pytanie w PiS-ie nikt nie chce odpowiedzieć. Ale jeden z polityków podesłał nam link do wystąpienia Chrostofera Farrella, dyrektora ds. Dochodzeń i Badań z Judicial Watch. Jest to amerykańska konserwatywna organizacja non profit badająca m.in. próby wykluczenia z debaty polityków głoszących określone poglądy.

Farrell w publicznym wystąpieniu nazwał Romanowskiego wybitnym politykiem, prześladowanym ze względów politycznych przez rząd Donalda Tuska. To wystąpienie miało miejsce podczas inauguracji Węgiersko-Polskiego Instytutu Wolności, którym Romanowski wówczas kierował. A to dowodzi, że również i on ma w Stanach Zjednoczonych zadeklarowanych przyjaciół, którzy mogli mu pomóc w opuszczeniu Węgier.

Można było przypuszczać, że Romanowski będzie mniej narzucał się opinii publicznej niż Zbigniew Ziobro, bo został za nim wydany Europejski Nakaz Aresztowania. A tymczasem były wiceminister sprawiedliwości nagrał przedziwne wystąpienie na Facebooku, opublikowane w ostatni czwartek, podczas którego zapewniał, że zmieniają się okoliczności, ale nie zmienia się to, że on, Romanowski, będzie walczył z rządem Donalda Tuska oraz upolitycznioną prokuraturą i sądami. Zapewnił też, że będzie wypełniał mandat poselski pomagając ludziom, choć od miesięcy nie było go w Polsce.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Medialna aktywność obu uciekinierów komplikuje sytuację PiS-ie, w którym toczy się zażarta walka dwóch frakcji, a stosunek do Ziobry jest jej elementem, choć nie najważniejszym. Rzecz w tym, że owa wojna, która co jakiś czas wybucha publicznie, jest dostatecznym kłopotem dla partii Jarosława Kaczyńskiego. Dodatkowe obciążenia w sytuacji, gdy PiS i tak notuje stały odpływ wyborców, nie są jej potrzebne, a Ziobro i Romanowski to polityczne tykające bomby.

Z takim obciążeniem partia Kaczyńskiego nie zdoła przekonać wyborców do tego, że idzie po władzę, żeby uzdrowić szwankujące w Polsce obszary, np. służbę zdrowia.

> *Raczej utrwala się przekonanie, że partia chce wrócić do władzy, żeby* **POZAMIATAĆ POD DYWAN** *wszystkie nierozliczone afery z poprzednich ośmiu lat sprawowania władzy*

i uwolnić od zarzutów wszystkich podejrzanych o niewłaściwe czyny.

Ziobro i Romanowski przez swoją ucieczkę przed wymiarem sprawiedliwości stali się dla dużej części opinii publicznej postaciami groteskowymi. Z drugiej strony taki sam wizerunek miał Roman Giertych, gdy uciekł do Włoch przed prokuraturą, która

eprasa.pl 9e85fcef2d

chciała mu postawić zarzuty w aferze Polnordu. A jednak Donald Tusk wziął go na listy KO do Sejmu i Giertych zdobył mandat. Wyborcy wybrali go w pewnym sensie zaocznie, bo mecenas nie prowadził osobiście kampanii, a do Polski przyjechał dopiero w dniu ślubowania poselskiego. Od tego momentu zaczął działać jego immunitet poselski.

Czy zatem Ziobro i Romanowski nie mogliby pójść w ślady obecnego wiceprzewodniczącego KO i też kandydować do Sejmu zza oceanu? Jeżeli nie zostaną skazani przez sąd lub Trybunał Stanu, to nic nie stoi na przeszkodzie. A gdyby prawica wygrała wybory, zaś oni obaj zdobyli mandat, to przecież zwycięzców nikt nie będzie sądził.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d

Od ponad dekady tworzymy jedno
z najbardziej opiniotwórczych mediów w Polsce

SPÓŁKA AKCYJNA
DO RZECZY

Do Rzeczy S.A.
Spółka notowana na rynku **NewConnect (GPW)**
Symbol giełdowy: **DRZ**



WOLNOŚĆ SŁOWA MA WARTOŚĆ - TAKŻE GIEŁDOWĄ

Od 28 kwietnia 2026 możesz nas nie tylko czytać,
ale również zostać akcjonariuszem Do Rzeczy S.A.

ZAINWESTUJ
W NIEZALEŻNE MEDIA
Twoje media. Wspólna sprawa.

Dowiedz się więcej:
www.DoRzeczySA.pl

eprasa.pl 9e85fcef2d



© Karol Kinal/Adobe Firefly

eprasa.pl 9e85fcef2d

ZIOBRO W USA, W SEJMIE WRZE

Sprawa Zbigniewa Ziobry wciąż wznieca emocje na sejmowych korytarzach. – **TUSK I ŻUREK DOSTALI BATY, ZNOWU PŁACZĄ DO PODUSZKI** *– mówi „Wprost”* **JANUSZ KOWALSKI**. *– Czekamy na rozwój tej gwiazdy dziennikarskiej, która pewnie wkrótce będzie ocierać się o Nagrodę Pulitzera – ocenia z kolei* **KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**.



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**



Rozmawiał **TOMASZ STANKIEWICZ**

Zbigniew Ziobro zmienił adres zamieszkania z węgierskiego na amerykański. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało oficjalną notę do Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, w której zwraca się z prośbą o wskazanie podstaw prawnych i faktycznych, które

eprasa.pl 9e85fcef2d

umożliwiły byłemu ministrowi sprawiedliwości wjazd na teren USA.

„Obstawiałem kierunek na południe"

– (Ruch Ziobry – red.) zaskoczył mnie, bo myślałem, że kierunek będzie na południe, do krajów afrykańskich, bo zachowanie Zbigniewa Ziobry przez ostatnie miesiące jest bardziej zbliżone do tych klimatów, a więc przede wszystkim do krajów, gdzie o demokrację trudno – ocenia w rozmowie z „Wprost" Marek Gzik, wiceminister nauki (Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska).

Zapytany o słowa Zbigniewa Ziobry, który stwierdził, że zarówno minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, jak i rząd Donalda Tuska są zagubieni, odparł: „Przede wszystkim zagubiony jest Ziobro".

– Jego poprzednie komentarze do całej sprawy stawiają go w jak najczarniejszym i negatywnym świetle. Jeżeli ma czyste sumienie, powinien wrócić do kraju i stanąć przed wymiarem sprawiedliwości – apeluje nasz rozmówca.

„Stworzył system, a teraz się go boi"

Zaskoczenia nie kryje także Joanna Wicha z Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy.

eprasa.pl 9e85fcef2d

> *– Były minister sprawiedliwości zaskoczył chyba wszystkich.* **W TCHÓRZLIWY SPOSÓB** *– śmiem użyć takich słów – nadal ucieka z kraju przed wymiarem sprawiedliwości*

– mówi posłanka.

Jak dodaje, obecnie Zbigniew Ziobro ostro recenzuje polskie sądownictwo. – Tylko przypomnę: to właśnie były minister sprawiedliwości stworzył ten system, a teraz tego systemu się boi – ocenia Wicha. – Dorosły człowiek, dorosły mężczyzna, minister sprawiedliwości, ktoś, kto ma prawo w jednym palcu, żeby tak unikał odpowiedzialności? Dla mnie to jest żenujące – dodaje.

Jak zaznacza posłanka, sprawa Zbigniewa Ziobry jest złym przykładem dla młodego pokolenia, bo pokazuje, że prawo nie jest równe dla wszystkich. – Jestem tym oburzona. Panie Ziobro, proszę wracać do Polski – zachęca.

„Polityczne El Clásico"

Zupełnie inaczej sprawę widzi Janusz Kowalski – dziś poseł niezrzeszony, do niedawna członek Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

eprasa.pl 9e85fcef2d

> *– Tusk i Żurek* **DOSTALI BATY**, *znowu płaczą do poduszki. Zbigniew Ziobro jako wolny człowiek pojechał do Stanów Zjednoczonych,*

a te biedaki z koalicji 13 grudnia ubolewają, że nie spełnił się ich plan – plan bezprawnego schwytania nielegalną prokuraturą Zbigniewa Ziobry. A wszystko po to, żeby, wykorzystując jego wizerunek, obwozić go w kajdankach po różnych aresztach, zakrywać nieudolność i niekompetencję rządów koalicji 13 grudnia – ocenia w rozmowie z „Wprost".

– El Clasico w wykonaniu Donalda Tuska, czyli kolejna porażka ze Zbigniewem Ziobrą – kończy wątek Kowalski.

„Rząd nie zna procedur"

– Minister Ziobro posiada tzw. paszport genewski, który pozwala mu jeździć swobodnie i legalnie po całym świecie. Nigdzie nie uciekł, przebywa w Stanach Zjednoczonych legalnie, przedtem przebywał w Budapeszcie – też legalnie. Ta cała sytuacja dowodzi gigantycznej nieudolności rządu, który nie potrafi jechać do Budapesztu i go przesłuchać. Mógł to zrobić również za pośrednictwem służb konsularnych. Nie potrafił zrobić nic więcej w tej sprawie. A teraz Donald Tusk i jego towarzysze biadolą, że

eprasa.pl 9e85fcef2d

Zbigniew Ziobro jest w Stanach Zjednoczonych. Tak, pojechał do Stanów, bo miał do tego prawo, swobodnie się przemieszcza, nie jest osobą zatrzymaną. Nie jest nawet osobą, którą ktoś chce aresztować – mówi Agnieszka Wojciechowska van Heukelom (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość).

– Jeżeli Waldemar Żurek uważa się za takiego kozaka, to niech spróbuje albo pojechać do Stanów przesłuchać Ziobrę, albo zwrócić się do sądu amerykańskiego zgodnie z procedurami. Największy problem jest taki, że obecny rząd nawet nie wie, jakie są procedury i sam fakt, że nazywają wyjazd Ziobry „ucieczką" świadczy o tym, że nie rozumieją procedur prawnych – dodaje.

„Kryptodyktatura Tuska"

Posłance wtóruje także Michał Woś (Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość). – Zbigniew Ziobro porusza się jako wolny człowiek. Jak prokuratura wielokrotnie podkreślała, nie jest objęty żadnym międzynarodowym ściganiem. Nigdzie nie ucieka, przebywa na zaproszenie władz amerykańskich w Stanach – mówi nasz rozmówca.

– I będzie walczył z kryptodyktaturą Donalda Tuska, bo proszę pokazać drugi kraj, w którym władza tak rozkręciła hejt i organy ścigania przeciwko opozycji, że Ameryka udziela takiej ochrony, że Interpol odmawia ścigania, Sąd Okręgowy w Warszawie nazywa takie działania Donalda Tuska kryptodyktaturą, a sędzia,

eprasa.pl 9e85fcef2d

który odważył się tak to określić w konkretnym uzasadnieniu, został przez Tuska i jego ludzi wyrzucony ze stanowiska. To potwierdza wszystko to, o czym Zbigniew Ziobro mówi, że nie ma żadnych szans na uczciwy proces – przekonuje poseł PiS-u.

– Chodzi wyłącznie o ściganie króliczka i polityczne bicie piany po to, aby uczynić zadość najbardziej rozgrzanemu elektoratowi Donalda Tuska, Silnym Razem i ludziom wokół Giertycha – wskazuje.

„Czekamy na Pulitzera"

Krzysztof Kwiatkowski (Koło Senatorów Niezależnych) w rozmowie z „Wprost" zwraca uwagę na nową funkcję Zbigniewa Ziobry, który poinformował, że rozpoczął współpracę z Telewizją Republika. Został komentatorem politycznym stacji.

> *– Czekamy na rozwój* **TEJ GWIAZDY DZIENNIKARSKIEJ**, *która pewnie wkrótce będzie ocierać się o Nagrodę Pulitzera.*

Jedna z prawicowych stacji telewizyjnych, jak sama się chwali, pozyskała tego korespondenta, dlatego w ramówce będziemy wypatrywać wywiadów z czołowymi politykami amerykańskimi, które Zbigniew Ziobro przedstawi – kpi senator.

eprasa.pl 9e85fcef2d

– Bo przecież gdyby się okazało, że tej aktywności dziennikarskiej nie będzie, aż byłoby wstyd przyznać, że Telewizja Republika posłużyła tylko jako przykrywka dla osoby, która ucieka przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Ale przecież takiego scenariusza nie zakładamy. Cieszymy się tym nowym powołaniem i tą weną dziennikarską, która ogarnęła Zbigniewa Ziobrę i trzymamy kciuki, żeby zapisał się w annałach dziennikarstwa, już nie tylko na skalę europejską, ale z uwagi na rangę, pozycję i znacznie Stanów Zjednoczonych – na skalę światową. Oczami wyobraźni widzę tę nagrodę Pulitzera – ironizuje dalej.

„Ucieczka weszła mu w krew"

Tomasz Rzymkowski (Koło Poselskie Demokracja Bezpośrednia) uważa, że Zbigniew Ziobro nie zdecyduje się na powrót do Polski. – Pewnie będzie uciekał do końca życia, bo to już mu weszło w krew. Do niedawna „nasz szeryf" był w Budapeszcie, teraz – do końca nie wiemy jeszcze, gdzie znalazł ten przyczółek w Stanach Zjednoczonych. Wydaje się, że to jest koniec kariery politycznej Zbigniewa Ziobry, bo łatka renegata, człowieka wyjętego spod prawa, do niego – nomen omen – byłego ministra sprawiedliwości, na stałe przylgnie – przewiduje.

– Życzę mu, żeby w końcu odnalazł się w jakimś zakładzie penitencjarnym w Polsce – podsumowuje wątek poseł.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d

BYŁ CZAS, ŻEBY DZIAŁAĆ



Fot. Platforma X

ZBIGNIEW ZIOBRO *w restauracji na lotnisku Newark pod Nowym Jorkiem*

eprasa.pl 9e85e3f2f

– Nie trzeba być byłym ministrem sprawiedliwości, by ograć system. Edward Mazur nie był urzędnikiem państwowym, po prostu mieszkał w USA, znał tamtejsze prawo i miał bardzo skutecznych prawników. (...) **CHCIAŁBYM ZOBACZYĆ ZIOBRĘ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH, ALE OBAWIAM SIĘ, ŻE DO TEGO NIGDY NIE DOJDZIE.** *A przecież można było go zatrzymać pod jakimkolwiek zarzutem, choćby przechodzenia na czerwonym świetle, wiedząc, że będzie chciał uciec – mówi były premier i były przewodniczący SLD* **LESZEK MILLER**.



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Departament Stanu USA, powołując się na poufność danych dotyczących wydawanych wiz, odmówił określenia, w jakim trybie do Stanów Zjednoczonych przybył Zbigniew Ziobro. Były minister sprawiedliwości może czuć się bezpiecznie pod parasolem amerykańskiej administracji?

Administracja amerykańska – ani prezydent USA, ani Marco Rubio, ani ktokolwiek inny z polityków – na tym etapie ma niewiele do rzeczy. Pierwszy krok to kwestia orzeczenia sądowego.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Wbrew temu, co zapowiada polski minister sprawiedliwości, wniosek o ekstradycję w celu wydania Ziobry może zostać złożony dopiero w momencie, gdy orzeczenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa stanie się prawomocne. A to nie nastąpi ani dzisiaj, ani w najbliższych dniach.

Wiemy już, że Sąd Okręgowy ma rozpoznać zażalenia obrońców na postanowienie sądu rejonowego dopiero we wrześniu i wtedy wniosek może zawędrować za ocean. Tam będzie go rozpatrywał sąd federalny, który nie rozstrzyga o winie, tylko o samej dopuszczalności ekstradycji.

Co się stanie, jeśli amerykański sąd stwierdzi, że nie widzi podstaw do odesłania Ziobry do Polski?



LESZEK MILLER

– polityk i politolog, w latach 1999–2004 i 2011–2016 przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W okresie pełnienia przez niego funkcji premiera Polska przystąpiła do Unii Europejskiej.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Wówczas sprawa kończy się definitywnie. Na tym etapie ani Sekretarz Stanu, ani żaden inny urzędnik w Stanach Zjednoczonych nie może już nic z tym zrobić. Zbigniew Ziobro doskonale musi pamiętać sprawę Edwarda Mazura.

Sam składał wniosek o jego ekstradycję, ale sąd uznał argumentację za słabą i niespójną.

Pamiętam, że rozpatrywał go sędzia Arlander Keys z Chicago, który na 69 stronach uzasadnienia po prostu zrobił z tego wniosku „marmoladę". Teraz może być podobnie. Trzeba używać argumentów, które mają wagę na gruncie prawa amerykańskiego, a nie polskiego. Gdyby jednak sędzia powiedział: „tak, zgadzamy się na ekstradycję", wtedy wchodzi urzędnik, na przykład Marco Rubio, który może tę decyzję zatwierdzić, odmówić jej wykonania albo odroczyć.

> *Ziobro na pewno wynajmie świetnych prawników. Musi mieć zespół, który przed sądem* **WYWALCZY ODMOWĘ EKSTRADYCJI**, *bo to zamyka temat*

i żadna interwencja administracji nie będzie już potrzebna. Na razie Ziobro pewnie nie będzie robił nic spektakularnego, tylko kompletował zespół prawników, który wkroczy do akcji, gdy tylko sędzia ich wezwie.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Czyli Zbigniew Ziobro przygotował się wzorowo. Czy to oznacza, że będzie teraz musiał szlifować warsztat dziennikarski jako nowy korespondent Telewizji Republika w USA, aby zarobić na dobrych prawników?

To jest bardzo sprytny ruch. Opinia publiczna i politycy w Ameryce są niezwykle wrażliwi na punkcie wolności słowa – na zarzuty, że zamyka się usta mediom czy prześladuje dziennikarzy. Ktoś im w Waszyngtonie bardzo dobrze podpowiedział. Użyli procedury, która dla władz polskich będzie wyjątkowo ciężka do obejścia.

Brzmi to tak, jakby trzeba było być byłym ministrem sprawiedliwości, by tak ograć system. Przeciętny Polak nie ma na to szans.

Niekoniecznie. Wrócę do Edwarda Mazura. On nie był urzędnikiem państwowym, po prostu mieszkał w USA, znał tamtejsze prawo i miał bardzo skutecznych prawników. Bez większego wysiłku uzyskał w Chicago brak zgody na ekstradycję.

Jednak sądy w USA odrzucają prośby o ekstradycję tylko w około 10–20 proc. przypadków.

A tu dojdzie jeszcze argumentacja, że ściga się dziennikarza pracującego dla polskiej stacji.

Tusk z Żurkiem ściga dziennikarza Ziobrę. Przecież to brzmi jak skecz z kabaretu.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Możemy się pośmiać w Polsce, ale dla amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości to kwestia pryncypialna. Chciałbym zobaczyć Ziobrę na ławie oskarżonych, ale obawiam się, że do tego nigdy nie dojdzie.

To może być najbardziej spektakularna ucieczka polskiego polityka przed prawem?

Jeśli sąd w Nowym Jorku odrzuci wniosek, to dla administracji USA będzie to wygodna sytuacja. Na pytania o Ziobrę Trump czy ktokolwiek inny odpowie: „U nas sądy są niezależne. Może u was są zależne, ale u nas nie".

> *Dlatego apeluję, by polscy politycy wreszcie* **NAUCZYLI SIĘ TYCH PROCEDUR** *i przestali opowiadać bajki, że to rzutuje na stosunki polsko-amerykańskie.*

To nie jest sprawa między rządami, tylko między rządem a amerykańskim sądem.

Chce pan powiedzieć, że klimat polityczny nie ma żadnego znaczenia? Donald Trump udowodnił, że potrafi od ręki podejmować zaskakujące decyzje, narzucać cła czy zrywać stosunki międzynarodowe.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Nie wyobrażam sobie, by Trump dzwonił do sędziego w Nowym Jorku z instrukcją, co ma zrobić. To by natychmiast wyciekło, a opinia publiczna zatrzęsłaby się z oburzenia. To nie tak działa. Ale Zbigniew Ziobro ma silną ochronę za oceanem i cokolwiek by minister Waldemar Żurek nie robił, to niewiele zmienia.

Minister sprawiedliwości powinien najpierw dokładnie przestudiować prawo, zanim zacznie ogłaszać, że wniosek zostanie złożony „za chwilę". Nie zostanie, bo musi być prawomocny wyrok, a ten – jak mówiłem – najwcześniej we wrześniu.

Minister Żurek jest na straconej pozycji?

Słyszymy o rozliczeniach od wielu miesięcy, a organa państwa okazują się bezradne. Ziobro najpierw jedzie na Węgry, potem do USA, a opinia publiczna patrzy na to ze zdumieniem i pyta: kto nami rządzi? Skoro Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty nazywa go „bandytą i złodziejem", któremu grozi 25 lat więzienia, to znaczy, że był czas, żeby działać.

Moim zdaniem odpowiedzialni są ci, którzy nie uniemożliwili mu wyjazdu z Polski na czas.

Wina służb, policji, prokuratury?

Wszystkich. Można było go zatrzymać pod jakimkolwiek zarzutem, choćby przechodzenia na czerwonym świetle, wiedząc, że będzie chciał uciec. Tymczasem zabawa trwała, a Ziobro dzisiaj może odetchnąć pełną piersią i powiedzieć obecnej władzy, że są „miękiszonami".

eprasa.pl 9e85fcef2d

Okazał się po prostu sprytniejszy i ma więcej wyobraźni. No i jego zasoby kadrowe w prokuraturze i sądach są wciąż pokaźne.

Wróci kiedyś na „białym koniu"?

Jestem pewien, że gdyby PiS wrócił do władzy, jego kariera polityczna nie byłaby zamknięta. Przyjedzie, pójdzie do Kaczyńskiego i powie: „Mam ofertę – teraz ja ich wszystkich pozałatwiam i posadzę". A Kaczyńskiemu zapalą się oczy i powie: „Dobra Zbyszek, dawaj, bierz się za robotę".

Dziś w PiS-ie to temat niewygodny, bo większość polityków partii nie aprobuje ucieczki Ziobry.

Ale po wygranych wyborach hamulców już nie będzie.

A co z Marcinem Romanowskim? Mówi się, że też jest w USA.

> *Zarówno przypadek Romanowskiego, jak i Ziobry pokazuje* **BEZRADNOŚĆ INSTYTUCJI** *państwa polskiego. One są w rozkładzie.*

PiS to wszystko zabetonował, ale też decyzje kadrowe obecnej ekipy bywały fatalne. Mam tu na myśli nie tylko sądy, ale służby specjalne, policję i Straż Graniczną – one powinny uniemożliwić wyjazd w tak wątpliwych sytuacjach.

Brakuje stanowczości, co uderza też w premiera, bo urzędnicy zawsze mogą powiedzieć, że czekali na jego stanowisko.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Jeśli mowa o Donaldzie Tusku, to właśnie zareagował w sprawie transkrypcji aktów małżeństwa par jednopłciowych. Zadeklarował, że będzie pilnował, aby przestrzegać wyroków trybunałów europejskich. To ważny krok?

Proszę pani, naprawdę byłoby dobrze, gdyby pan premier zajmował się innymi sprawami. Kwestie światopoglądowe czy LGBT nie są najważniejsze dla przyszłości państwa polskiego w tej chwili. Najpierw musimy mieć sprawne państwo.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. Anita Walczewska/East News

NIE WYOBRAŻAM SOBIE KOLEJNEGO BLAMAŻU

– Zbigniew Ziobro miał czas na przygotowanie się do ucieczki. **TO NIE JEST PORAŻKA SŁUŻB, ALE PRZEWAGA GWARANCJI PROCESOWYCH POLITYKA-POSŁA NAD ZWYKŁYM OBYWATELEM**, *który nie ma wcześniejszej informacji o dowodach w aktach oraz planach prokuratury. Nie byłbym jednak taki pewny wyniku ekstradycji – mówi* **MEC. JANUSZ KACZMAREK**, *były prokurator krajowy i były minister spraw wewnętrznych i administracji.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Zbigniew Ziobro przechytrzył polski wymiar sprawiedliwości? Leszek Miller uważa, że nie trzeba być byłym ministrem sprawiedliwości, by ograć system. Gdy pan był zastępcą prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry, nie udało się ściągnąć do polski znanego biznesmena Edwarda Mazura podejrzewanego o nakłanianie do zabójstwa gen. Marka Papały, byłego szefa policji. Widzi pan podobieństwo w obu sprawach?

eprasa.pl 9e85fcef2d

W sprawie zabójstwa generała Papały wersja o zleceniu go przez Edwarda Mazura była jedną z kilku. Ciągłość poszlak i dowodów w tej wersji, którą prokuratura uznała za wiodącą, była zdaniem prowadzącego sprawę prokuratora i funkcjonariuszy policji nierozerwalna. Amerykański sąd dokonał jednak analizy i uznał, że tej ciągłości nie ma, a niektóre dowody wręcz się wykluczają.

Z kolei w obecnej sprawie Funduszu Sprawiedliwości – sądząc po przekazach medialnych, wypowiedziach Tomasza Mraza, byłego dyrektora Departamentu Funduszu Sprawiedliwości, utrwalonych na nagraniach rozmów urzędniczek i wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego oraz informacji do-



JANUSZ KACZMAREK

– prawnik, prokurator i polityk, w latach 2005–2007 prokurator krajowy, w 2007 r. minister spraw wewnętrznych i administracji. Jest czynnym adwokatem i wykładowcą w Wyższej Szkole Administracji i Biznesu w Gdyni.

eprasa.pl 9e85fcef2d

tyczących tego, gdzie lokowano, niezgodnie z celem, pieniądze z Funduszu – nie mówimy już o poszlakach, ale twardych dowodach.

Ale wtedy Zbigniew Ziobro mówił, że wniosek ekstradycyjny dotyczący Edwarda Mazura jest mocny. Z tego co pamiętam, pan chyba też był tego zdania?

Prokurator prowadzący sprawę przedstawił ciąg poszlak, który wskazywał, że jego wersja trzyma się całości i jest logiczna. Sprawa zabójstwa generała Papały była skomplikowana. Proszę jednak zwrócić uwagę, że w następnych latach okazało się, iż dwie różne prokuratury – warszawska i łódzka – prowadziły równolegle sprawę, mając zupełnie inne koncepcje i wskazując innych sprawców tego zabójstwa. To pokazuje trudność materii i wielość nigdy do końca niezweryfikowanych wersji.

Czy to przestroga dla obecnego ministra sprawiedliwości, Waldemara Żurka, by bardzo dokładnie przygotował wniosek? Amerykańskie sądy są przecież bezlitosne.

Bezwzględnie tak.

> *Nie wyobrażam sobie kolejnego blamażu* **POLSKIEGO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI**, *niezależnie od opcji politycznej.*

eprasa.pl 9e85fcef2d

Jak to się stało, że, jak mówi Leszek Miller, nie udało się wcześniej zatrzymać Zbigniewa Ziobry? Czy to porażka policji?

To nie jest porażka służb, ale przewaga gwarancji procesowych polityka-posła nad zwykłym obywatelem. Zwykły człowiek nie ma wcześniejszej informacji o dowodach w aktach oraz planach prokuratury jego zatrzymania i skierowania wniosku o tymczasowe aresztowanie. Wobec posła najpierw kierowany jest wniosek o uchylenie immunitetu i – jak w tym przypadku – zgodę na aresztowanie. Do tego dochodzi jeszcze czas od wpłynięcia wniosku do Marszałka Sejmu, do głosowania nad tym wnioskiem.

Taka osoba ma po prostu czas na przygotowanie się do ucieczki.

A czy nie zaważył strach premiera o zdrowie Zbigniewa Ziobry, w związku z jego chorobą nowotworową?

Taka obawa powinna być brana pod uwagę, ponieważ minister przedstawiał dokumenty o zaawansowanej chorobie, a jego otoczenie sugerowało, że zostały mu miesiące życia. Dopiero biegły powołany przez prokuraturę stwierdził, że z taką sytuacją nie mamy do czynienia.

Dzisiaj, gdy słyszę, że Zbigniew Ziobro został korespondentem w jednej z telewizji, a niedawno jego choroba miała uniemożliwiać mu mówienie, zaczynamy patrzeć na to z coraz większym zdziwieniem.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Czy w tym nowym fachu dopatruje się pan fortelu? Może użyć argumentu, że Donald Tusk ściga niezależnego polskiego dziennikarza?

Rozwiązanie może być o wiele prostsze. To mógł być klucz do uzyskania wizy dziennikarskiej, o czym spekulują media. Aby zostać wpuszczonym na takich zasadach, trzeba było być korespondentem, w tym wypadku Telewizji Republika. To byłby dowód na wyjątkową operatywność Ziobry.

Albo obstrukcję sądu, który od lutego zajmuje się sprawą i wciąż nie rozpoznał wniosku prokuratora o wydanie ENA za Zbigniewem Ziobrą.

To prawda, nie każdy Kowalski czeka też pół roku na wyznaczenie terminu w sprawie wydania europejskiego nakazu aresztowania.

> *Gdyby to dotyczyło* **ZWYKŁEJ OSOBY**, *sprawa skończyłaby się pewnie postępowaniami dyscyplinarnymi dla sędziów.*

No właśnie, sędzia, która o tym decyduje, ma akcje Telewizji Republika. Zbieg okoliczności?

Każdy może inwestować, ale tych akcji jest tam bardzo mało – dziennikarze wyliczyli, że to kwota rzędu 102 zł. To świad-

eprasa.pl 9e85fcef2d

czy o tym, że kupująca nie chciała pomnożyć pieniędzy, lecz po prostu wspomóc stację, która robiła takie akcje pomocowe. To pokazuje podejście mentalne sędzi, jej sympatie do tej telewizji, a nie chęć zysku. Nie znam innego sędziego, który miałby akcje takich mediów.

Ziobro nazywał Donalda Tuska „miękiszonem". Czy tą operacją faktycznie zrobił z premiera i ministra sprawiedliwości miękiszonów?

Nie. To przede wszystkim pokazuje, że on sam jest osobą strachliwą, która boi się odpowiedzialności i uznała, że należy uciec przed polskim wymiarem sprawiedliwości.

Krzysztof Bosak sugeruje na antenie Polskiego Radia 24, że kolejnym celem Zbigniewa Ziobry będzie Chile. Też pan tak myśli?

Słyszałem to, choć dziwiłem się, dlaczego akurat Chile.

> *Stany to popularny kierunek dla osób, które mają coś na sumieniu, a jednocześnie zgromadziły majątek pozwalający na emigrację i* **MAJĄ LOBBUJĄCE ZAPLECZE**.

Viktor Orban też planuje dłuższy wyjazd do USA. Długo tam zagrzeje?

eprasa.pl 9e85fcef2d

Pamiętajmy, że Donald Trump jest nieprzewidywalny i potrafi urywać przyjaźnie w jednej chwili. Co do Ziobry, nie byłbym taki pewny wyniku ekstradycji. O niej decyduje niezależny sąd, a dopiero potem sekretarz stanu może podjąć decyzję polityczną o niewydaniu osoby.

A historia drugiego „podróżnika", pana Romanowskiego? Prokuratura mówiła, że nie opuścił strefy Schengen, a on podobno już jest w Stanach.

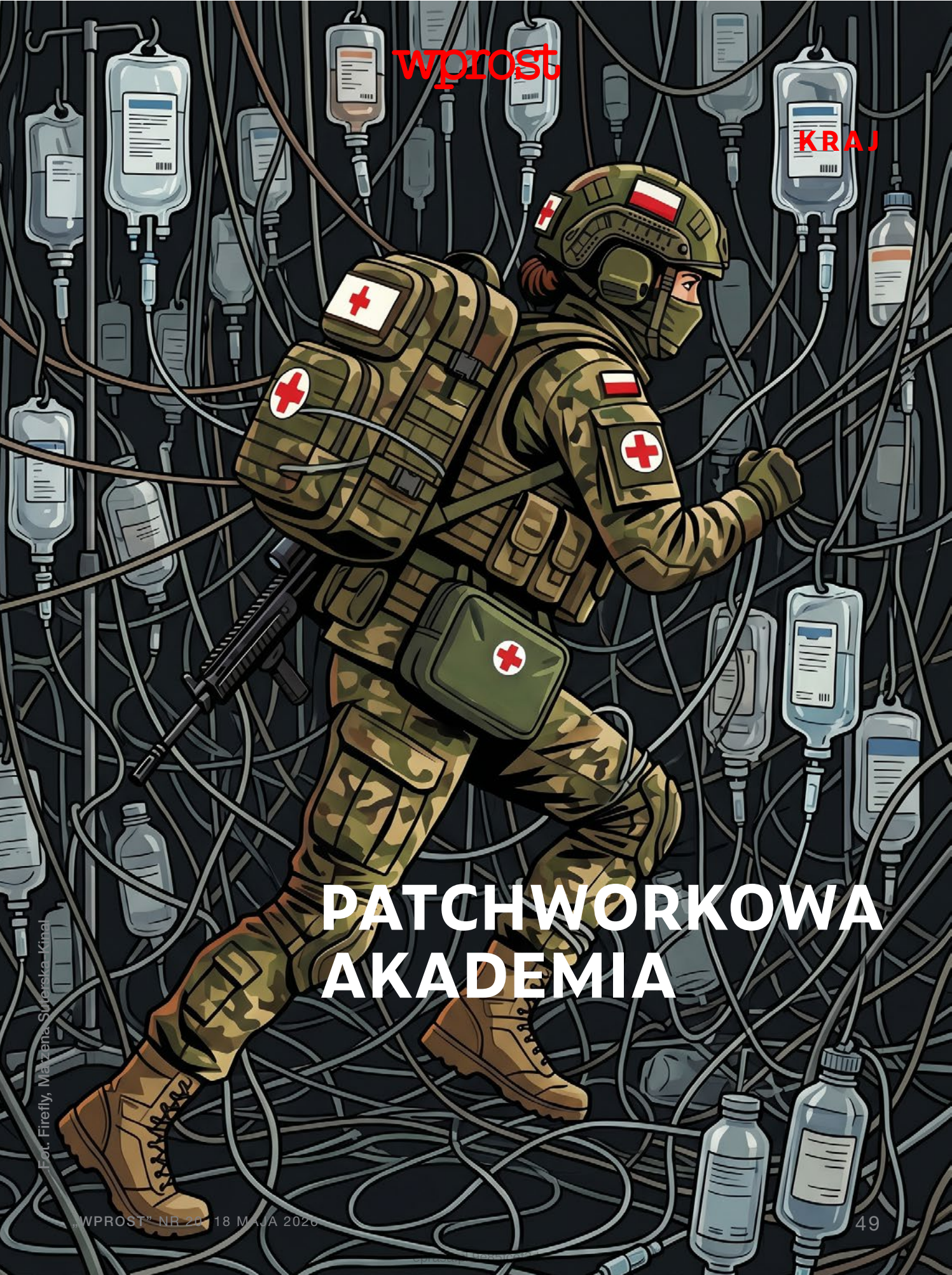
To historia jak z kosmosu. Zapytania o dokumenty, na podstawie których panowie przekroczyli granicę, przyniosą ciekawe odpowiedzi. Na razie Departament Stanu odmawia Polsce informacji. Przed nami jeszcze wiele pytań.

Czy to nie jest zaskakujące, że po dwóch latach rządów nowej ekipy trafiamy na taką ścianę? Obiecywane rozliczenia poprzedników idą za wolno.

Mamy do czynienia z obstrukcją części kierownictwa prokuratury, która współpracowała z Ziobrą, oraz z przepisami, które tę prokuraturę „zabetonowały". Do tego dochodzi fakt, że skomplikowane sprawy gospodarcze wymagające analiz nigdy nie trwają krótko. Rozumiem poczucie niesprawiedliwości u ludzi. To sytuacja, w której procedury i gwarancje polityczne są wykorzystywane w sposób, który dla zwykłego obywatela jest po prostu nieosiągalny.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d



PATCHWORKOWA AKADEMIA

Fot. Firefly, Malwina Strzelska-Kinal

Pytanie nie brzmi, **CZY POLSKA POTRZEBUJE WOJSKOWYCH LEKARZY**. *Pytanie brzmi: kto będzie ich naprawdę kontrolował?*



Tekst: **TOMASZ STANKIEWICZ**

WIĘCEJ

Powrót Wojskowej Akademii Medycznej do Łodzi można sprzedać ładnym obrazkiem: tradycja, mundur, bezpieczeństwo, medycyna pola walki, wnioski z wojny na Ukrainie. Można przypomnieć, że dawna WAM została zlikwidowana w 2002 r., a dziś, po ponad dwóch dekadach, państwo próbuje odtworzyć to, co wcześniej samo rozmontowało. Można też powiedzieć rzecz najbardziej oczywistą: Polska rzeczywiście potrzebuje wojskowych lekarzy, ratowników, pielęgniarek, farmaceutów i specjalistów od medycyny taktycznej.

Tyle że w tej sprawie najważniejsze nie jest samo głośne hasło „WAM wraca". Najważniejsze jest pytanie: jaka WAM wraca – wojskowa czy tylko nazwana wojskową?

Diabeł tkwi w konstrukcji

Rządowy projekt zakłada utworzenie Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi od 1 lipca 2026 r. Formalnie ma to być wojskowa

eprasa.pl 9e85fcef2d

uczelnia publiczna, nadzorowana przez ministra obrony narodowej. Ma kształcić kadry medyczne dla Sił Zbrojnych RP (lekarzy, lekarzy dentystów, pielęgniarki, położne, ratowników medycznych, farmaceutów i fizjoterapeutów). Brzmi logicznie. Brzmi potrzebnie. Brzmi jak odpowiedź na faktyczny kryzys.

Ale diabeł tkwi nie w nazwie uczelni, tylko w jej konstrukcji. Projekt przewiduje, że Akademia będzie korzystać nie tylko z własnego mienia i kadr, lecz także z zasobów innych uczelni i podmiotów systemu szkolnictwa wyższego. W praktyce oznacza to model rozproszony, zależny od porozumień, cudzych klinik, cudzych profesorów i cudzych struktur.

A jeszcze bardziej niepokojący jest kontekst szpitalny. Według informacji podanych przy podpisywaniu listów intencyjnych, MON ma przejąć szpital im. Pirogowa w Łodzi, ale główną placówką dla WAM ma być szpital MSWiA w Warszawie, a Pirogowa ma jedynie uzupełniać potrzeby dydaktyczne i organizacyjne. Innymi słowy, szyld będzie wojskowy, sentyment będzie łódzki, ale realny ciężar kliniczny ma zostać przeniesiony do struktur MSWiA.

I tu zaczyna się problem, którego nie wolno przykryć banałem o „współpracy resortów". Bo Wojskowa Akademia Medyczna nie jest zwykłą uczelnią. Nie jest kolejnym kierunkiem lekarskim otwieranym po to, żeby poprawić statystyki. To ma być instytucja strategiczna, produkująca kadry dla armii, dla pola walki, dla

eprasa.pl 9e85fcef2d

systemu ewakuacji rannych, dla zabezpieczenia działań bojowych i kryzysowych.

Jeżeli taka instytucja zostanie oparta na strukturach MSWiA, to pytanie nie brzmi już tylko: gdzie będą się uczyć studenci?

> *Pytanie brzmi: czy pod hasłem odbudowy WAM nie powstaje wojskowa medycyna, nad którą* **ZWIERZCHNIK SIŁ ZBROJNYCH** *będzie miał jedynie pośredni, ograniczony wpływ?*

Konstytucja mówi jasno: prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych. W czasie pokoju sprawuje to zwierzchnictwo za pośrednictwem ministra obrony narodowej. Kompetencje prezydenta w obszarze bezpieczeństwa i obronności obejmują m.in. zatwierdzanie głównych planów użycia Sił Zbrojnych i organizacji wojennego systemu dowodzenia.

I oczywiście ustawa o WAM nie odbiera prezydentowi tych kompetencji wprost. Nikt nie wpisuje do projektu zdania: „prezydent traci wpływ na wojskową służbę zdrowia". Takie rzeczy robi się subtelniej. Kompetencje można osłabić nie tylko przez ich formalne wykreślenie, ale także przez stworzenie systemu, w którym kluczowe zasoby wojskowe powstają na styku resortów, w oparciu o zaplecze, na które prezydent ma ograniczony wpływ.

eprasa.pl 9e85fcef2d

I właśnie dlatego ta ustawa powinna trafić na biurko prezydenta Nawrockiego nie jako techniczny projekt edukacyjny, lecz jako sprawa ustrojowa.

Jeżeli medycyna pola walki jest częścią zdolności obronnych państwa, to jej organizacja nie może być półwojskowa, półresortowa i półcywilna. Nie może wyglądać tak, że MON daje nazwę, MSWiA kliniki, Łódź tradycję, a opinia publiczna ma uwierzyć, że z tej mieszanki automatycznie powstanie nowoczesna wojskowa akademia medyczna.

WAM bez zaplecza

Tym bardziej, że sam projekt przyznaje, jak głęboki jest kryzys. W ocenie skutków regulacji wskazano, że braki kadrowe w wojskowej służbie zdrowia sięgają 40-60 proc., a największe deficyty dotyczą chirurgii urazowej, anestezjologii, intensywnej terapii i medycyny ratunkowej, czyli dokładnie tych dziedzin, które decydują o przeżyciu rannych żołnierzy. I jeżeli WAM ma być odpowiedzią na ten kryzys, musi mieć własny kręgosłup kliniczny: SOR, chirurgię, ortopedię, traumatologię, anestezjologię, intensywną terapię, medycynę ratunkową. Bez tego będzie akademią z nazwy, a nie instytucją zdolną odbudować realne zdolności armii.

Dlatego przejęcie szpitala Pirogowa rodzi pytanie podstawowe: czy Pirogowa ma być prawdziwym klinicznym krego-

eprasa.pl 9e85fcef2d

słupem nowej WAM, czy tylko lokalizacyjnym alibi dla decyzji podjętej wcześniej na poziomie politycznym? Jeżeli placówka nie ma pełnego profilu klinicznego potrzebnego do szkolenia lekarzy wojskowych, to nie wystarczy ogłosić jej częścią WAM. Trzeba powiedzieć, jakie oddziały powstaną, jakie zostaną wzmocnione, kto będzie tam operował, kto będzie szkolił, kto odpowiadał za gotowość kryzysową i ile to naprawdę będzie kosztowało.

Bo obecna konstrukcja wygląda tak, jakby państwo chciało odbudować legendę, ale bez odbudowania jej instytucjonalnej siły.

Weto jako ostrzeżenie

Najbardziej niebezpieczny jest jednak wariant polityczny. WAM jako furtka do stworzenia zaplecza medyczno-dydaktycznego dla szerzej rozumianego aparatu bezpieczeństwa państwa, nie tylko dla wojska. Jeżeli uczelnia wojskowa zaczyna realnie opierać się na kadrach i klinikach MSWiA, jeżeli pojawiają się pomysły kształcenia także pod potrzeby służb wewnętrznych, jeżeli do tego dochodzą kierunki administracyjne czy społeczne, to trzeba nazwać ryzyko po imieniu: czy tworzymy akademię wojskową, czy akademię resortów siłowych?

Wojsko podlega innemu porządkowi konstytucyjnemu niż służby wewnętrzne. Prezydent jest zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, ale nie jest zwierzchnikiem MSWiA. Jeżeli więc strategiczne kompetencje wojskowej medycyny będą praktycznie budowane

eprasa.pl 9e85fcef2d

w oparciu o struktury, które nie znajdują pod zwierzchnictwem prezydenta, powstaje szara strefa odpowiedzialności.

> *Kto będzie* **DECYDOWAŁ O PRIORYTETACH** *WAM: MON, MSWiA, rektor-komendant, dyrekcja szpitala, premier, minister zdrowia, a może układ porozumień między instytucjami?*

Kto będzie miał wpływ na program, kadry, praktyki kliniczne, specjalizacje i wykorzystanie zasobów w kryzysie? Czy Biuro Bezpieczeństwa Narodowego będzie miało realny wgląd w tworzenie tej struktury? Czy prezydent otrzyma gwarancję, że wojskowa medycyna nie zostanie wyprowadzona z wojska przez boczne drzwi?

Dlatego prezydent Nawrocki nie powinien podpisywać tej ustawy w ciemno. Jeżeli projekt nie gwarantuje jednoznacznie wojskowego charakteru WAM, realnej bazy klinicznej pod kontrolą MON, przejrzystych zasad współpracy z MSWiA i zabezpieczenia konstytucyjnej roli prezydenta jako zwierzchnika Sił Zbrojnych, weto nie byłoby awanturą polityczną. Byłoby ostrzeżeniem.

I być może właśnie po to jest prezydenckie weto – nie by blokować potrzebne reformy, ale by zatrzymać te, które pod słusz-

eprasa.pl 9e85fcef2d

nym hasłem mogą tworzyć niebezpieczny precedens. Prezydent powinien postawić warunek: najpierw jasny model zwierzchnictwa, odpowiedzialności i zaplecza klinicznego, potem podpis.

Jeżeli tych gwarancji nie ma, pytanie nie brzmi, czy Nawrocki może zawetować ustawę o WAM. Pytanie brzmi: czy jako zwierzchnik Sił Zbrojnych może jej nie zawetować?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d

FELIETON



JAN WRÓBEL

Najciekawsze z wet

WETO WOBEC LIKWIDACJI CBA ZAMIENIŁO SIĘ W POLITYCZNĄ PUŁAPKĘ. RZĄD CHCIAŁ UDERZYĆ W „PIS-OWSKĄ SŁUŻBĘ", A SAM DOSTAŁ ŁATKĘ TYCH, KTÓRZY BOJĄ SIĘ ŚLEDCZYCH.

Weto Karola Nawrockiego wobec ustawy likwidującej (przekształcającej) CBA jest bodaj najciekawszym z jego wet. Było nie było, gdyby rząd Donalda Tuska sprawnie podporządkował sobie CBA, to miałby w ręku instytucję groźną… dla obozu

eprasa.pl 9e85fcef2d

PiS-owskiego. Czyli dla tego obozu właśnie lepiej było dopuścić do likwidacji, a werbalnie ją potępiać.

Gdyby prezydent ustawę podpisał i CBA zostałoby zlikwidowane, to opinia, że KO nurza się w korupcji zostałaby wręcz udowodniona. Prezydent tanim kosztem wrzucił jednak rządowi do ogródka kamyk pt. „aferzyści i złodzieje". Skoro tuskowcy nie chcą CBA, to znaczy, że boją się instytucji ścigającej łapówkarzy. A specjalnością Biura były sprawy na tak zwanym styku biznesu i polityki.

Reforma zamiast likwidacji

Innymi słowy w sprawie CBA rząd wręczył Nawrockiemu kij i jeszcze dał wybór, czy woli palnąć z lewej czy z prawej. Strategom Donalda Tuska należą się powinszowania równie szczere, jak samemu premierowi, którego polityka prowadzi do ciągłych katastrof w zwarciu z prezydentem.

Likwidowanie CBA, tej „PiS-owskiej służby" działającej „w sposób zdeprawowany", zyskała status sztandarowej ofensywy nowego obozu władzy. Tak się już nie stanie, z siedemnastu powodów, a pierwszy z nich jest taki, że likwidacji nie będzie. Będzie reforma – szkoda, że reforma wymuszona przez prezydenta, opatrzona licznymi wypowiedziami rządu, żeby się do starej/nowej CBA nie przywiązywać, bo to tymczasowe rozwiązanie.

eprasa.pl 9e85fcef2d

> *Prawdziwe rozwiązanie (nomen omen) poczekać musi na* **ZMIANĘ LOKATORA PAŁACU** *prezydenckiego.*

Zamiast sprawnej, lecz upartyjnionej służby zwalczającej korupcję dostaniemy od rządu niesprawną instytucję w wiecznym rozgardiaszu. Będzie jak z reformą (?) telewizji publicznej – CBA w likwidacji.

Kuracja przez centralizację

Niemniej to wszystko powierzchowna warstwa problemu. Ta głębsza sięga do pytania, czy CBA ma możliwość pełnić rolę, do której została powołana. Czy może być niezależna od partyjnych nacisków, z równą mocą ścigać łapówkarzy z każdego politycznego obozu? Rząd Donalda Tuska uznał, że nie. Zadania CBA chciał rozparcelować pomiędzy trzy państwowe instytucje. To nic innego, jak popychanie nosem tego samego pytania: czy Policja, Krajowa Administracja Skarbowa i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego będą miały ducha niezależności od polityków, którego miało zabraknąć CBA?

Zamiast parcelować placówkę, która miała sukcesy, lepiej było zabrać się do jej odpolitycznienia. Cóż, działania miękkie,

eprasa.pl 9e85fcef2d

obliczone na długotrwały i korzystny efekt, nie są specjalnością rządu Tuska.

> *Bo też generalnie współczesna polityka* **WOLI ZBURZYĆ DOM** *wśród skrzypienia rolek internetowych, niż spowodować, by lokatorzy o niego zadbali.*

100 lat temu Józef Piłsudski, w tym momencie historii osoba prywatna, zastosował specyficzne weto wobec systemu parlamentarnego. Wyprowadził popierających go wojskowych na ulice i kosztem 379 poległych w walkach zdominował Sejm i prezydenta. W kolejnych latach ręcznie, nerwowo i wśród rosnącego zirytowania starał się uzdrowić II RP. Kuracja poprzez centralizację nie przyniosła dobrych skutków, więc centralizowano dalej.

W imię jakiej III RP wetuje Karol Nawrocki? Tej działającej dzięki instytucjom zachowującym autonomię wobec centrum? Czy tej, którą umyślił sobie Piłsudski – państwo to obóz władzy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d

FELIETON



JERZY WYSOCKI

Ostrożnie z referendami

PREZYDENT KAROL NAWROCKI W REFERENDUM CHCE ZAPYTAĆ POLAKÓW, CZY CHCĄ, BY STANDARD ICH ŻYCIA ULEGŁ POGORSZENIU I KOSZTY ŻYCIA WZROSŁY. Przedsiębiorcy i rolnicy mają wypowiedzieć się, czy chcą, by koszty produkcji były większe. Ale po co referendum? Wiadomo, że nie chcą. Chcą za to być młodzi, piękni i bogaci, co prezydent też może zapewnić, nawet nie pytając o zdanie. Takie uprawnienia da mu nowa konstytucja napisana wraz z sympatykami głowy państwa.

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 9e85fcef2d

Dlaczego nie ma innego pytania?

Pytanie referendalne ma brzmieć: „Czy jest Pan/Pani za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadzi do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?”.

> *W odróżnieniu od pytań w telewizyjnych teleturniejach, w tym pytaniu* **ZAWARTA JEST ODPOWIEDŹ**, *by wszystko było jasne i „ciemny lud” się nie pogubił, szukając dobrej odpowiedzi.*

Szukać nie trzeba: unijna polityka to wzrost kosztów życia. Koniec, kropka. Zaznaczamy „nie chcę” na karcie referendalnej.

Tylko złośliwi, niechętni prezydentowi, zapytają: dlaczego nie ma innego pytania? „Czy jest Pan/Pani za kontynuacją polityki państwa, zgodnie z którą miliardy z kieszeni podatników idą corocznie na utrzymywanie nierentownych kopalń, w których wydobywa się zatruwający środowisko i wywołujący śmiertelne choroby węgiel?”.

Panie prezydencie, proszę wybaczyć świadomą manipulację, ale nie tylko w pana otoczeniu znana jest „Erystyka” Arthura Schopenhauera, w której opisano fortele przydatne w prowadzeniu sporów. Ta mała książeczka ma już prawie 200 lat! Uro-

eprasa.pl 9e85fcef2d

dzony w Gdańsku niemiecki filozof to przedstawiciel pesymizmu w filozofii. I rzeczywiście można być pesymistą, gdy obserwuje się, co politycy wyprawiają u nas ze skądinąd szlachetną ideą referendum.

Inspiracja od Orbána

Nie tak dawno, przy okazji wyborów parlamentarnych, zaniepokojony sondażami PiS wymyślił, żeby przy urnach Polacy odpowiedzieli na równie fałszywie zadane pytania. Pierwsze z nich brzmiało: „Czy popierasz wyprzedaż majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?". Aż wstyd było odpowiedzieć, że jest się za tak wyraźnie antypolską ideą. A więc w referendum wzięli udział głównie stronnicy partii Jarosława Kaczyńskiego, co i tak nie zapewniło dalszych rządów tej formacji.

Nawet specjalnie nie ukrywano, że inspirację do tego referendum dał ówczesnej władzy Viktor Orbán, który rok wcześniej chciał zyskać sympatyków, pytając raczej konserwatywnych Węgrów o promowanie różnych orientacji seksualnych w szkołach bez zgody rodziców oraz prezentowanie treści o zmianie płci osobom nieletnim. I jak tu zgodzić się na taką deprawację, do której mieli niby doprowadzić konkurenci Orbána?

Gwoli sprawiedliwości dodajmy, że podobny manewr zasto-

eprasa.pl 9e85fcef2d

sował Bronisław Komorowski, chcąc zwiększyć swoje szanse przed drugą turą wyborów prezydenckich. Polacy mogli się wypowiedzieć np., czy chcą zasady, aby wątpliwości co do wykładni przepisów prawa podatkowego rozstrzygane były na korzyść podatnika. Sens pytania podobnie absurdalny, efekt referendum bez znaczenia, wybory przegrane.

Czego powinny dotyczyć referenda

Jak widać, referendum stało się wygodnym, ale nieskutecznym narzędziem w rękach polityków, po które sięga się nie po to, aby poznać i wdrożyć pogląd większości, lecz po to, by się kreować i wzmacniać. Ale przyjmijmy — w co trudno uwierzyć — że powstanie ponadpartyjna i niekoniunkturalna zgoda, iż warto poznać obiektywną opinię Polaków i się do niej zastosować. Jakich spraw mogłoby dotyczyć referendum i jak zadać pytania bez zawartej tezy?

Przede wszystkim referenda nie powinny dotyczyć spraw, w których wiedza społeczna jest niemal żadna i trudno wyrobić sobie opinię. Co mianowicie wiedzą Polacy o unijnej polityce klimatycznej? Można podejrzewać, że skala mitów jest przeogromna, a to, jak w Polsce powinien wyglądać miks energetyczny, cały czas dzieli nawet wybitnych specjalistów. Ile troski o powietrze, którym przecież oddychamy, ile paliw kopalnych, a ile OZE? Czy i kiedy zwróci się elektrownia jądrowa? Jak to się

eprasa.pl 9e85fcef2d

przekłada na ceny teraz i w dalszej perspektywie? Jak dywersyfikować źródła w tych niepewnych czasach? Czy przy niedzielnych obiadach rodziny o tym rozmawiają? Czy po pracy przy piwie debatują koledzy w pubie? Kto czytał jakiekolwiek poważne opracowanie w tej sprawie? Czego więc dowiemy się z tak zadanego pytania, oprócz tego, kto ma jakie sympatie polityczne i kogo popiera? Tylko po co robić tu referendum? Przecież za ponad rok są już wybory, a polityczny i ideowy stronnik prezydenta, pretendent na urząd premiera Przemysław Czarnek dość obrazowo i dosadnie przedstawił swój pogląd na OZE...

Są jednak sprawy, w których wiedza jest prosta, a pogląd łatwy do wyrobienia. Niekończący się spór o aborcję, gdzie argumenty przedstawiono już miliony razy, a dyskusja nic nowego nie wniesie. Rozstrzygnijmy to w referendum, zadając proste, bezstronne pytanie.

> *Nim politycy* **POCHYLĄ SIĘ NAD KONSTYTUCJĄ**, *zapytajmy, czy więcej władzy ma mieć prezydent, czy premier.*

Czy Kościół powinien dostawać państwowe dotacje z pieniędzy podatników, czy być finansowo niezależny? Czy religia ma być w szkołach? Czy alkohol ma być sprzedawany nocą? A może

eprasa.pl 9e85fcef2d

zakazać papierosów nowym rocznikom? Czy miękkie narkotyki powinny być legalne?

Jakiś sens mogą mieć referenda w mniejszych społecznościach. Jeśli w budżecie gminy jest 10 mln nadwyżki, to zapytajmy mieszkańców, czy chcą pływalni, czy domu seniora. Niech decydują w referendum, a nie poprzez konsultacje społeczne, które mogą rażąco wypaczyć wynik.

Ale ostrożnie z referendami. Nie jesteśmy Szwajcarią z bardzo obywatelskim i świadomym społeczeństwem, które w referendum wyraźną większością odrzuciło pomysł wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego. Szwajcarzy nie chcieli dostawać pensji „za nic". Jak by się to skończyło nad Wisłą?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d



Zdjęcie nagrodzone w cytatu z publicznie dostępnej galerii na stronie K.Ł.Hubert

MYŚLIWI NA CELOWNIKU

PROJEKT ZMIAN W PRAWIE ŁOWIECKIM WYWOŁAŁ DUŻE EMOCJE – TAKŻE W ŚRODOWISKU MYŚLIWYCH. *Redakcja „Wprost” zwróciła się do Polskiego Związku Łowieckiego z pytaniami o ocenę proponowanej nowelizacji.*



Tekst: **JUSTYNA WITCZAK**

WIĘCEJ

Zakaz polowań komercyjnych, koniec nęcenia zwierząt pod ambonami, większa kontrola nad myśliwymi i publiczny rejestr polowań – to tylko część zmian przewidzianych w obywatelskim projekcie nowelizacji prawa łowieckiego. Autorzy projektu zaprezentowanego 6 maja przekonują, że nie chodzi o likwidację myślistwa w Polsce, ale o dostosowanie przepisów do współczesnych standardów ochrony przyrody i bezpieczeństwa publicznego.

Wśród autorów projektu znaleźli się nie tylko naukowcy czy przedstawiciele organizacji społecznych zajmujących się ochroną przyrody i prawami zwierząt. Inicjatywę promują znane osobowości – takie jak noblistka Olga Tokarczuk czy reżyserka Agnieszka Holland.

Zdjęcie na prawie cytatu z publicznie dostępnej galerii na stronie K.Ł.Hubert

eprasa.pl 9e85fcef2d

Prawo sprzed dwóch dekad

Inicjatorzy podkreślają, że obecne przepisy pochodzą jeszcze z 1995 r. i – mimo kolejnych nowelizacji – nie odpowiadają dzisiejszym realiom. – Projekt inicjatywy obywatelskiej odnosi się do najważniejszych, bardzo potrzebnych zmian. Wszystkie dotyczą postulatów strony społecznej i środowiskowej, które były szeroko dyskutowane od wielu lat i których domagało się społeczeństwo – mówiła w rozmowie z „Wprost" Izabela Kadłucka z Fundacji Niech Żyją!

Do proponowanych zmian odniósł się także Polski Związek Łowiecki. Myśliwi w wypowiedzi dla „Wprost" przekonują, że nie są przeciwni zmianom w prawie łowieckim, ale część pomysłów uważają za oderwaną od rzeczywistości. – Jesteśmy otwarci na rozmowę o prawie łowieckim, szczególnie tam, gdzie dotyczy ona bezpieczeństwa, przejrzystości, cyfryzacji i lepszej komunikacji z obywatelami – mówi Wacław Matysek z PZŁ.

> *– Jednocześnie uważamy, że reforma prawa łowieckiego nie może być oparta* **NA PROSTYCH ZAKAZACH** *i emocjonalnych hasłach.*

Musi uwzględniać realia środowiskowe i populacyjne, ochronę upraw rolnych, przeciwdziałanie chorobom zakaźnym zwierząt,

eprasa.pl 9e85fcef2d



Zdjęcie na prawie cytatu. Z publicznie dostępnej galerii na stronie K.Z.Hubert

bezpieczeństwo ludzi oraz odpowiedzialność finansową kół łowieckich – dodaje przedstawiciel PZŁ.

Nocne polowania i zakaz nęcenia

Największe emocje w środowisku myśliwych budzą zakazy proponowane przez aktywistów. PZŁ krytycznie ocenia między innymi propozycję zakazu polowań nocnych oraz używania termowizji i noktowizji. Według związku korzystanie z tego typu rozwiązań ma zwiększać bezpieczeństwo i pozwolić na dokładne wymierzenie strzału. – Te narzędzia nie są „gadżetem", lecz w wielu przypadkach służą bezpieczeństwu, precyzyjnej identyfikacji celu i ograniczeniu ryzyka postrzałów – przekonuje Matysek.

Jego zdaniem problem dotyczy szczególnie dzików, które żerują nocą i wtedy powodują największe szkody w uprawach rolnych.

PZŁ nie podoba się także pomysł zakazania polowań komercyjnych. Związkowcy uważają, że mogłoby to uderzyć przede wszystkim w koła łowieckie, które z uzyskanych w ten sposób środków finansują swoją bieżącą działalność. Jak wymienia Matysek, chodzi o „ochronę upraw, wypłatę odszkodowań za szkody łowieckie, działania organizacyjne i zadania związane z gospodarką łowiecką".

Matysek zwraca dodatkowo uwagę, że zagraniczni uczestnicy polowań działają zgodnie z polskim prawem i pod nadzorem

eprasa.pl 9e85fcef2d

uprawnionych podmiotów. Dlatego – jak zaznacza PZŁ – zamiast całkowitego zakazu lepiej rozmawiać o większej kontroli i bardziej restrykcyjnych standardach związanych z organizacją polowań.

> *Myśliwym nie podoba się również koncept* **CAŁKOWITEGO ZAKAZU NĘCENIA** *– czyli wykładania pożywienia w pobliżu ambon, by przyciągnąć zwierzęta jak najbliżej strzelb.*

Ich zdaniem temat jest bardziej złożony, niż przedstawiają to aktywiści. – Mówimy o narzędziu, które w określonych sytuacjach może służyć selektywnemu, bezpieczniejszemu i bardziej kontrolowanemu wykonaniu polowania. Dotyczy to zwłaszcza gatunków aktywnych nocą: dzików i drapieżników i sytuacji, w których celem jest ograniczanie szkód lub wykonanie konkretnych zadań gospodarki łowieckiej – stwierdza przedstawiciel PZŁ.

Kontrola trzeźwości i aplikacje

Jednocześnie organizacja deklaruje poparcie dla części rozwiązań dotyczących bezpieczeństwa. Dotyczy to między innymi kontroli trzeźwości myśliwych. – Nie ma i nie może być żadnej tolerancji dla wykonywania polowania pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających – podkreśla Matysek.

eprasa.pl 9e85fcef2d



Zdjęcie na prawie cyrylu z publicznie dostępnej galerii na Stronie Kł. Hubert

PZŁ pozytywnie ocenia też kierunek cyfryzacji i większej przejrzystości informacji o polowaniach, choć ma wątpliwości wobec pomysłu publicznego rejestru działającego w czasie rzeczywistym. Zdaniem myśliwych mogłoby to prowadzić do zakłócania polowań i niebezpiecznych sytuacji w terenie. Po zmianach każde polowanie miałoby być bowiem zgłaszane w aplikacji wraz z lokalizacją, podobnie jak dziś robią to na przykład operatorzy dronów. To odpowiedź na sytuacje, w których mieszkańcy przypadkowo natykają się na myśliwych podczas spacerów, biegania czy jazdy rowerem po lesie.

Związek zaznacza, że jest gotowy do dalszych rozmów, ale oczekuje szerszej debaty z udziałem rolników, naukowców, lekarzy weterynarii i samorządów. – Warunkiem sensownego kompromisu jest odejście od logiki „zakazać wszystkiego” i rozpoczęcie realnego dialogu – podsumowuje Wacław Matysek.

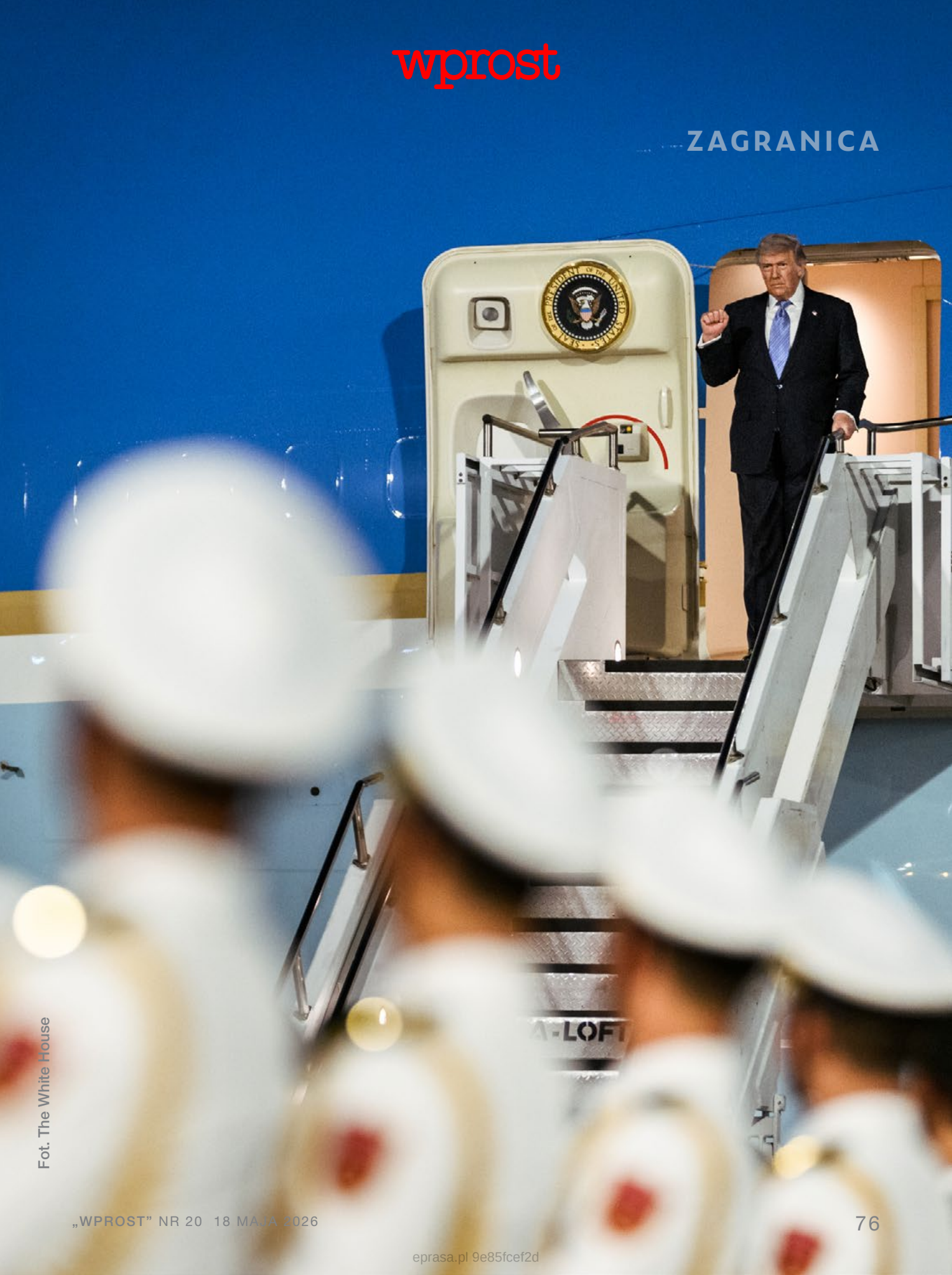
© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. The White House

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. The White House

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. The White House



Fot. The White House

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. The White House

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. The White House

CHINY POTKNĘŁY SIĘ O IRAN

Bombastyczny w formie szczyt w Pekinie pokazał słabe strony Chin w rywalizacji z USA o panowanie nad światem. **WBREW POBOŻNYM ŻYCZENIOM PIEWCÓW SCHYŁKU DOMINACJI ZACHODU, AMERYKANIE SIĘ DO TEGO SZCZYTU DOBRZE PRZYGOTOWALI**, *zręcznie rozgrywając celne ciosy w żywotne interesy Chin w Wenezueli a przede wszystkim w Iranie.*



Tekst: **JAKUB MIELNIK**

WIĘCEJ

Zabawnie jest obserwować, jak ubrani w szatki ekspertów aktywiści stawiający sobie za cel pognębienie administracji Donalda Trumpa ogłaszają kolejną z serii wielkich klęsk USA – tym razem podczas szczytu w Chinach.

Warto jednak zadać sobie trud wyjścia z pułapki politycznych sympatii i antypatii – albo, mówiąc brutalnie – przestać umizgiwać się do chińskich komunistów, irańskich ajatollahów czy Moskali tylko po to, żeby dać upust całkiem nawet zrozumiałej niechęci do obecnej amerykańskiej administracji. Zapewniam, że

eprasa.pl 9e85fcef2d

to bardzo otrzeźwiające doświadczenie. Dzięki niemu zza główek chińskich dzieciaków machających chorągiewkami na widok Trumpa i Xi można dostrzec zupełnie inny obraz sytuacji.

Irański lewar na Chiny

Wśród wielu teatralnych banałów i rytualnych zaklęć powtarzanych przy każdej tego typu okazji, prezydent USA usłyszał w Pekinie potwierdzenie sensu amerykańskiej operacji przeciwko Iranowi. Tym, którzy tego jeszcze nie złapali, powtórzę, że rozpętano ją głównie po to, żeby uderzyć w Chiny.

> *Bo to Chiny ciągną z Zatoki Perskiej ponad* **40 PROC. SWOICH PALIW** *i to je, a nie USA, najbardziej boli blokada cieśniny Ormuz.*

Xi Jinping jasno dał do zrozumienia Trumpowi, że ta blokada go boli równie mocno, jak myto nakładane przez ajatollahów na tankowce, płynące do i z Zatoki Perskiej. To jest w tej bombastycznej wizycie amerykańskiej delegacji w Pekinie kluczowe.

Główny rywal USA przyznaje, że amerykańskie operacje przeciwko sprzymierzonymi z Chinami – i co ważne dla Pekinu – zasobnymi w ropę reżimami w Wenezueli a zwłaszcza w Iranie, okazały się bolesnym ciosem dla Państwa Środka.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Lewar, którego Amerykanom ponoć brakowało w zmaganiach z Chińczykami, został wprowadzony do gry i Xi Jinping publicznie potwierdził, że to dostrzegł, zrozumiał i wziął pod uwagę.

Cała reszta to już tylko polityczny teatr, maskujący niewygodny dla Pekinu – ale także dla wspomnianych wyżej aktywistów politycznych, zajętych pogonią za klęską Trumpa – fakt, że ta odpychająca w warstwie retorycznej administracja skutecznie zmienia reguły rywalizacji o kontrolę nad światem.

Ajatollahowie w odstawce

Psychofani niezachwianej chińskiej przewagi w starciu z USA powinni popatrzeć na to, jak na rozmowy amerykańsko-chińskie w Pekinie zareagowali odporni podobno na każdy cios i całkowicie teflonowi ajatollahowie. Szczególnie dotyczy to doniesień z Pekinu, że prezydent Xi mówi z Trumpem jednym głosem przeciwko traktowaniu przez Iran Ormuzu jak prywatnej własności, a także jego deklaracji, że Pekin nie zamierza wspierać Iranu zbrojnie i że jest przeciwny posiadaniu przez ajatollahów broni atomowej. „Kto zdradza sekretnie, zostanie ujawniony publicznie" – napisał w serwisie X rzecznik irańskiego MSZ Esmail Baqaei.

Rozmiary tej domniemanej chińskiej zdrady nie są oczywiście jeszcze jasne, bo żelazną zasadą polityki w Państwie Środka jest lawirowanie i miganie się od podjętych publicznie zobowiązań.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Nerwowa reakcja irańskiej dyplomacji jest jednak znacząca. Po pierwsze, pokazuje, że reżim w Teheranie dynda na naprawdę cienkiej lince. Po drugie, ajatollahowie zdają sobie sprawę, w jak trudnej sytuacji znaleźli się z powodu ich reakcji na amerykański atak Chińczycy.

Uwikłanie Chin w Iran

Nie wiem doprawdy, w jaki sposób nałożoną przez Iran blokadę cieśniny Ormuz można kwalifikować jako klęskę USA, skoro USA są paliwowo samowystarczalne i nie potrzebują ropy z Zatoki Perskiej.

> *Mało tego, wzrosty cen na rynkach światowych wywołane wojną z Iranem* **TYLKO WINDUJĄ ZYSKI FIRM AMERYKAŃSKICH**, *pogrążając ich arabską konkurencję.*

Trump zaatakował Iran głównie po to, żeby pognębić Chiny. Aż 40 proc. paliw, spalanych przez Chiny pochodzi z Zatoki Perskiej. Do tego należy dołożyć kolejne 10 proc., które Pekin pompował do niedawna z Wenezueli, zanim amerykańscy komandosi nie porwali prezydenta Nicolasa Maduro, zmuszając jego otoczenie do zgody na przejęcie kontroli nad wenezuelską ropą przez USA.

eprasa.pl 9e85fcef2d

To nie są fakty, które Xi może lekceważyć. Zwłaszcza jeśli dodamy do tego poważne zakłócenia na międzynarodowych szlakach handlowych, wywołane wojną USA przeciw Iranowi. Chiny żyją z eksportu, którego nie ma obecnie jak wspierać inwestycjami zagranicznymi, ograniczanymi przez wojnę gospodarczą z Ameryką czy konsumpcją wewnętrzną, słabnącą z powodu zapaści demograficznej. Jeśli Chiny chcą się utrzymać na swoich wyżynach, muszą wziąć pod uwagę poświęcenie Iranu i zmuszenie ajatollahów do kapitulacji lub przynajmniej poważnych ustępstw w Zatoce Perskiej.

Dylematy Xi Jinpinga

Jak się to dalej potoczy, jeszcze nie wiadomo. Szczyt Trump-Xi nie był przecież zaplanowany do zakończenia rywalizacji, tylko do ustalenia, na czym stoją obie strony wojny o panowanie nad światem. Amerykanie się do tego szczytu dobrze przygotowali, generując celne ciosy w żywotne interesy chińskiej gospodarki w Wenezueli a potem w Iranie.

Ajatollahowie, mający zabezpieczać Pekin na Bliskim Wschodzie także poprzez panowanie nad Zatoką Perską i jej paliwami, spanikowali i wpędzili Chiny w poważny kryzys paliwowy. Amerykanie dodatkowo ten kryzys pogłębili tuż przed szczytem w Pekinie, nakładając sankcje na chińskie rafinerie, specjalizujące się w przerobie irańskiej ropy.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Wbrew temu, co twierdzą złotouści dyletanci, Trump nie pojechał więc do Pekinu ukorzyć się przed władcą świata. Jeśli już, to pojechał tam z pełnym magazynkiem naboi i palcem na spuście.

Teraz to Xi stoi przed dylematem: podtrzymywać tego trupa dalej, tak jak podtrzymuje trupa Rosji dogorywającej w wojnie na Ukrainie, czy też może porzucić ten balast i dogadać się jakoś z Amerykanami? Nie przypadkiem Donald Trump dokooptował w ostatniej chwili do składu biznesowego swojej delegacji Jensena Huanga, szefa koncernu Nvidia, produkującego mikrochipy, na których opiera się sztuczna inteligencja.

> *Chiny mają na* **KONTRAKTY Z NVIDIĄ** *wielkie apetyty, ale są one blokowane przez amerykańskie sankcje.*

Obecność Huanga w Pekinie sugeruje, że to się może zmienić, jeśli Chińczycy będą skłonni współpracować. A przecież przy stole obrad sam Xi Jinping mówił, że współpraca dwóch mocarstw jest korzystniejsza dla obu stron od rywalizacji.

Na Tajwanie bez zmian

Jeśli mówimy o trollowaniu Chińczyków, to jeszcze przed odlotem z Waszyngtonu sekretarz stanu Marco Rubio dał sobie zrobić zdjęcie w takim samym dresie Nike'a, w którym Amerykanie zgarnęli z sy-

eprasa.pl 9e85fcef2d

pialni wenezuelskiego prezydenta Nicolasa Maduro. Wraz z sankcjami na rafinerie chińskie przerabiające irańską ropę to jasny sygnał dla Pekinu, że USA trzymają w garści połowę źródeł chińskich paliw.

Xi to rozumie, skoro w rozmowie z Trumpem tak interesował się ofertą dostaw amerykańskich paliw.

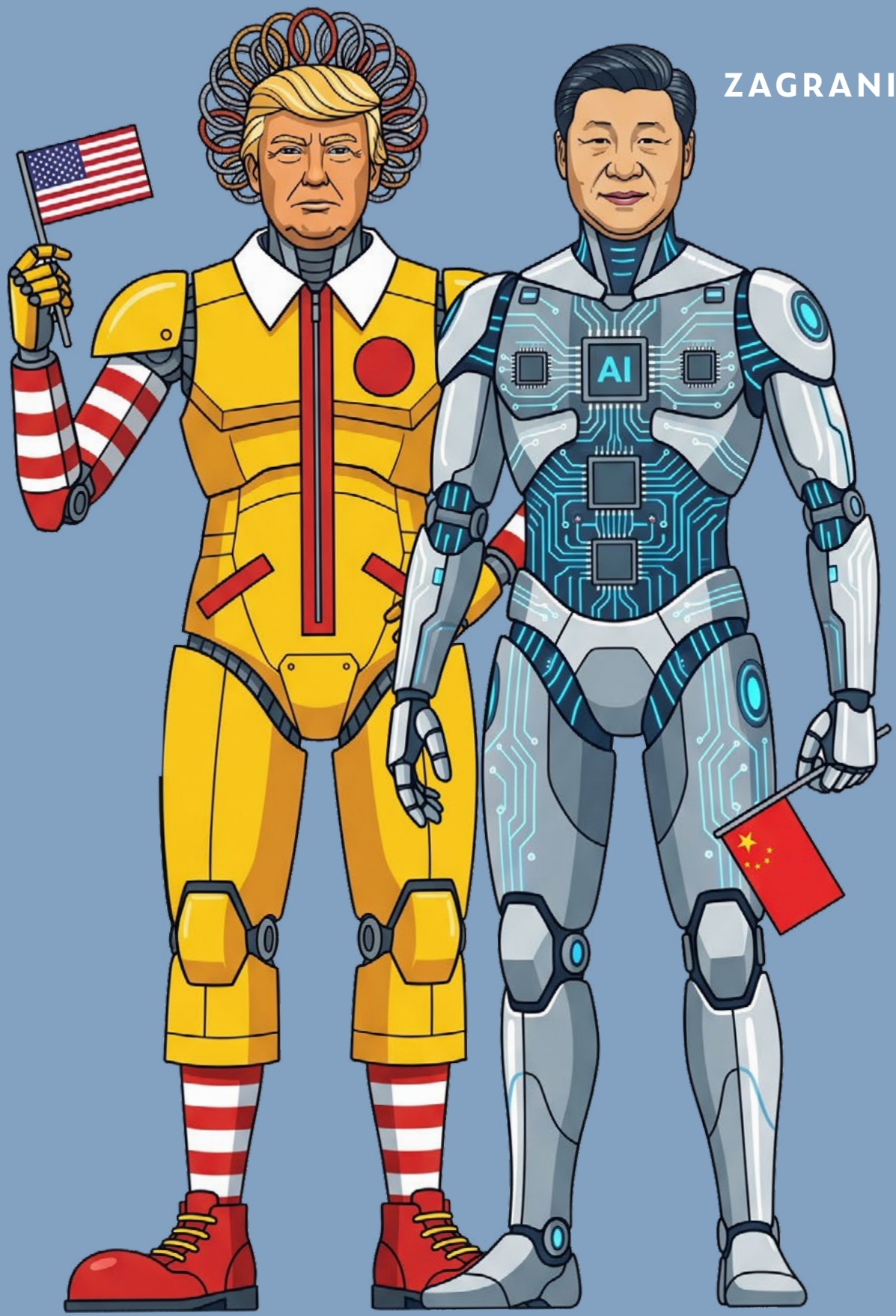
Jaki będzie efekt tego politycznego spektaklu w Pekinie, to się dopiero okaże. USA pokazały jasno, że życzą sobie chińskiej presji wobec Iranu, a Xi zasygnalizował, że to rozumie. W zamian próbował uzyskać coś w sprawie Tajwanu, uważanego przez Pekin za zbuntowaną prowincję, ale w tej sprawie nic nie ugrał.

Demokratyczny i niezależny całkowicie od Chin Tajwan jest w ścisłym sojuszu z USA od wielu dziesięcioleci. Do końca lat 70. Republika Chińska na Tajwanie była uznawana za jedyne legalne przedstawicielstwo Chin. Po uznaniu reżimu komunistycznego w Chinach przez USA Waszyngton udzielił Tajwanowi daleko idących gwarancji bezpieczeństwa, obowiązujących do dziś. Tylko w grudniu ubiegłego roku Kongres zatwierdził 10 miliardowy pakiet pomocy wojskowej dla Tajwanu.

Interes amerykański w rywalizacji z Chinami wymaga, żeby tak to pozostało. Dlatego Trump wysłuchał rytualnych pretensji Xi Jinpinga do zwierzchności nad Tajwanem, ale ledwo przyjął je do wiadomości. Za to Marco Rubio doprecyzował zaraz, że polityka USA wobec Tajwanu pozostaje bez zmian.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d



© Karol Kinal/Adobe Firefly

eprasa.pl 9e85fcef2d

CHIPY, ALGORYTMY I NIEWYPOWIEDZIANA ZEMSTA

Spotkanie Trump-Xi to **ROZMOWA O TYM, KTO BĘDZIE USTALAŁ REGUŁY ŚWIATA, W KTÓRYM TECHNOLOGIA, GOSPODARKA, BEZPIECZEŃSTWO I POLITYKA WEWNĘTRZNA ZLAŁY SIĘ W JEDNĄ CAŁOŚĆ**. *Przy jednym stole negocjacyjnym siadają dwaj przywódcy, ale to rozmowa o wielu tematach naraz. Poza dyplomatyczną formułą i zdjęciami z konferencji prasowych będą toczyć się równolegle mniej lub bardziej widoczne negocjacje o wzajemne wpływy, interesy i szacunek i uznanie.*



Tekst: **PROF. MICHAŁ URBAŃCZYK**

WIĘCEJ

eprasa.pl 9e85fcef2d

Spotkanie Donalda Trumpa z Xi Jinpingiem należy odczytywać na kilku poziomach jednocześnie. Nie jest to już rozmowa między dotychczasowym hegemonem a państwem, które dopiero aspiruje do globalnej pozycji. To spotkanie dwóch politycznych i gospodarczych gigantów, już bez anglosaskiej dominacji ubiegłej epoki. Jako równorzędni konkurenci będą negocjować kształt porządku międzynarodowego XXI w.

> *W tym nowym świecie* **CHIP MOŻE BYĆ NARZĘDZIEM DYPLOMACJI**, *algorytm elementem przewagi strategicznej, a fentanyl narzędziem niewypowiedzianej zemsty za wojny opiumowe.*

Polityczne symbole i twarde interesy

Na pierwszym planie jest polityczna symbolika. Dla Chin spotkanie z prezydentem USA jako równorzędnym partnerem ma znaczenie fundamentalne. Czerwony dywan, oprawa artystyczna, czy miejsce przy stole to elementy politycznego teatru. Pekin chce, aby świat zobaczył nie państwo, które prosi o dostęp do zachodnich technologii, lecz stabilne i przewidywalne mocarstwo, bez którego nie da się rozwiązać żadnego poważnego problemu globalnego.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Za symboliką kryją się jednak twarde interesy. Pierwszym wyzwaniem jest status Tajwanu. Idea jednych Chin dla komunistycznych władz Chińskiej republiki Ludowej to kwestia fundamentalna, dla USA – test wiarygodności sojuszniczej i strategicznej obecności na Pacyfiku. Możliwe, że Pekin będzie próbował uzyskać od Trumpa choćby językową korektę dotychczasowego stanowiska. Dla innego prezydenta Stanów Zjednoczonych mogłoby to być politycznie niemożliwe. Dla Trumpa, który często traktuje formuły dyplomatyczne jako element negocjacyjny, może to być kwestia, w której może ustąpić bez większej szkody.

Drugą sprawą jest Bliski Wschód, w tym Iran i cieśnina Ormuz. Jeżeli Chiny mają realny wpływ na Teheran, to Waszyngton może oczekiwać, że Pekin wykorzysta go do wymuszenia kompromisu lub przynajmniej ograniczenia eskalacji. Jednak tutaj chyba nikomu się nie śpieszy

Trzecią kwestią jest Ameryka Łacińska. Przede wszystkim Kuba, ale także Wenezuela i walka z obecnością Chin w regionie są dla USA problemem nie tylko gospodarczym, ale przede wszystkim strategicznym. Jeżeli Waszyngton chce odbudować wpływy na zachodniej półkuli, musi ograniczyć ekspansję chińskiego kapitału, infrastruktury i technologii. Natomiast dla Pekinu Ameryka Łacińska jest sposobem na pokazanie, że chińska obecność globalna nie kończy się na Azji i Afryce.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Stąd też coraz aktywniejsza obecność chińska na Biegunie Północnym.

Komputerowe chipy i nowe technologie

Drugi temat negocjacji dotyczy handlu i relacji ekonomicznych. Nieprzypadkowo Trumpowi towarzyszy tak silna delegacja biznesowa, obejmująca liderów najważniejszych amerykańskich spółek technologicznych, finansowych i przemysłowych. Wśród nich znalazł się szef Nvidii, podobno po osobistej interwencji prezydenta Trumpa. Firmy, która stała się symbolem rewolucji AI i strategicznego znaczenia półprzewodników.

> *Obecność szefów innych* **AMERYKAŃSKICH BIG TECHÓW** *pokazuje, że amerykańsko-chiński spór nie dotyczy już tylko ceł, deficytu handlowego czy dostępu do rynku.*

Dotyczy technologicznego przywództwa w XXI w.

W tym sensie chipy są czymś więcej niż przedmiotem handlu – są narzędziami przyszłej władzy. Bez najbardziej zaawansowanych układów scalonych nie ma nowoczesnych modeli sztucznej inteligencji, cyberbezpieczeństwa ani tym bardziej przewagi wojskowej i przemysłowej. Dlatego rozmowa o dopuszczeniu sprze-

eprasa.pl 9e85fcef2d

daży określonych chipów Nvidii do Chin nie jest zwykłą rozmową handlową. Jest rozmową o tym, gdzie przebiega granica między konkurencją gospodarczą a bezpieczeństwem narodowym.

Na drugim poziomie mamy klasyczną politykę gospodarczą. Wojna celna przyniosła koszty obu stronom. Trump potrzebuje sukcesu, który będzie mógł przedstawić jako otwarcie chińskiego rynku dla amerykańskiego biznesu. Xi potrzebuje stabilizacji relacji z USA, ale bez wrażenia ustępstwa wobec presji Waszyngtonu. Stąd znaczenie wielkich liczb, wielkich zapowiedzi i wielkich delegacji. W polityce Trumpa symbolika transakcji jest niemal równie ważna jak sama transakcja. Jeżeli będzie mógł powiedzieć, że uzyskał setki miliardów dolarów inwestycji, zamówień lub otwarcia rynku, będzie to element kampanii wewnętrznej przed wyborami do Kongresu i Amerykanie będą tym usatysfakcjonowani.

Broń i narkotyki

Osobnym, a zarazem niezwykle dramatycznym tematem jest fentanyl. W Stanach Zjednoczonych kryzys opioidowy stał się jedną z największych katastrof społecznych ostatnich dekad. Według danych statystycznych w 2023 r. z powodu przedawkowania narkotyków zmarło ponad 100 tys. osób, a syntetyczne opioidy, przede wszystkim fentanyl, pozostają głównym czynnikiem tej tragedii. W tym kontekście chińska produkcja i eksport środków chemicznych używanych do wytwarzania fentanylu nie mogą być

eprasa.pl 9e85fcef2d

traktowane wyłącznie jako problem walki z przestępczością. To także narzędzie presji politycznej.

> *Jeżeli państwo posiada realną możliwość ograniczenia produkcji lub eksportu* **PREKURSORÓW FENTANYLU**, *a mimo to problem trwa przez lata, to trudno nie dostrzec politycznego wymiaru tej bierności.*

Dlatego fentanyl pojawi się w rozmowach Trumpa z Xi obok rozmów dotyczących ceł czy metali ziem rzadkich i chipów. Zresztą nie będzie to pierwszy raz. Poprzednio Trump wiązał kwestię taryf na Chiny właśnie z kryzysem fentanylowym, a po spotkaniu z Xi ogłaszano obniżenie części taryf w zamian za chińskie zobowiązania dotyczące walki z nielegalnym handlem fentanylem.

AI jako zagrożenie czy szansa na współpracę

Sztuczna inteligencja jest z kolei zarówno szansą, jak i zagrożeniem dla obu mocarstw. Dla USA to obszar, w którym wciąż mogą utrzymać przewagę technologiczną. Dla Chin to szansa na przeskoczenie ograniczeń rozwojowych i budowę własnego modelu nowoczesności. Jednocześnie oba państwa wiedzą, że pełne od-

eprasa.pl 9e85fcef2d

cięcie technologiczne byłoby nieopłacalne. Amerykańskie firmy chcą sprzedawać, chińskie firmy chcą kupować, a politycy chcą kontrolować zakres tej współpracy. To klasyczny konflikt między rynkową chęcią zysku a logiką bezpieczeństwa państwa. Doświadczenia firm zachodnich działających w Chinach pokazują jednak, że otwarcie rynku ma swoją cenę. Kradzież technologii i nielegalne kopiowanie rozwiązań nie są zjawiskami przypadkowymi, lecz systemową polityką i narzędziem nieuczciwej konkurencji. Dlatego amerykańska zgoda na szerszą współpracę technologiczną z Chinami zawsze będzie miała charakter wybrany i ograniczony.

Jednak obu stronom zależy na sukcesie tego spotkania. Xi myśli o stabilności wewnętrznej, pozycji przed kolejnymi etapami polityki partyjnej i wizerunku Chin jako mocarstwa, które rozmawia z USA jak równy z równym. Trump myśli o gospodarce, giełdzie, inwestycjach, wyborach do Kongresu i obrazie przywódcy, który potrafi zawierać wielkie umowy. Dlatego możemy spodziewać się mocnych deklaracji, efektownych liczb i komunikatów o nowym otwarciu. Nie należy jednak przeceniać natychmiastowych skutków. Historia relacji amerykańsko-chińskich pokazuje, że dobre spotkania i bezpośrednie rozmowy nie zawsze przekładają się na trwałe zmiany polityczne i gospodarcze. Realna rywalizacja pozostanie, a żadne tych państwo nie zrezygnuje z realizacji swoich interesów narodowych w czasach Międzyepoki.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d



LABORATORIUM NOWOCZESNEJ WOJNY

Fot. Baltic Shield-26/Materiały prasowe

BALTIC SHIELD, *czyli pierwsze w historii dwustronne ćwiczenie wojskowe Polski i Danii, odbyło się wokół wyspy Bornholm w dniach 8-14 maja 2026 r.*

eprasa.pl 9e85fcef2d

Donald Tusk ostrzega przed możliwym atakiem Rosji na NATO, a **GENERAŁ ANDRZEJ PAWLIKOWSKI TŁUMACZY, DLACZEGO TAKICH SŁÓW NIE MOŻNA LEKCEWAŻYĆ**. *Czy Europa rzeczywiście wchodzi w najbardziej niebezpieczny okres od dekad?*



Rozmawiała **MARTA ROELS**

WIĘCEJ

Premier Tusk powiedział ostatnio, że atak Rosji na kraj NATO jest kwestią miesięcy, a nie lat. Ile jest w tym prawdy i dlaczego premier formułuje tak mocne ostrzeżenie?

Wypowiedź Donalda Tuska o potencjalnym ataku Federacji Rosyjskiej na któreś z państw NATO należy analizować równocześnie w wymiarze operacyjnym, politycznym i komunikacyjnym.

Z punktu widzenia planowania strategii bezpieczeństwa państwa taki scenariusz powinien być brany pod uwagę. Odpowiedzialna polityka nie może opierać się wyłącznie na wariantach optymistycznych. Państwo ma obowiązek przygotowywać się zarówno na scenariusze najbardziej prawdopodobne, jak i te najbardziej niebezpieczne. Premier dysponuje dostępem do informacji niejawnych, pochodzących zarówno od służb państwowych,

eprasa.pl 9e85fcef2d

jak i ze struktur sojuszniczych, w tym NATO. Dane wywiadowcze i analityczne są agregowane oraz poddawane ocenie przed przedstawieniem decydentom politycznym, a część tej wiedzy pozostaje poza przestrzenią publiczną. To oznacza, że wypowiedzi liderów państw mogą opierać się na szerszym obrazie sytuacji niż ten dostępny opinii publicznej, choć nie wszystkie jego elementy mogą być ujawnione.

Jednocześnie należy wyraźnie oddzielić analizę scenariuszową od oceny prawdopodobieństwa. Na obecnym etapie bezpośredni atak Rosji na państwo NATO nie jest uznawany za wariant naj-



Fot. PR24

ANDRZEJ PAWLIKOWSKI

– generał brygady Biura Ochrony Rządu. W latach 2006–2007 i 2015–2017 szef BOR. Pomysłodawca i twórca SOP. Doradca Prezydenta RP ds. Bezpieczeństwa. Profesor uczelni, od lutego 2021 r. zastępca dyrektora, a następnie dyrektor Instytutu Studiów Strategicznych Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie. Od października 2020 r. Rzecznik Akademicki.

eprasa.pl 9e85fcef2d

bardziej prawdopodobny. Federacja Rosyjska pozostaje zaangażowana w konflikt zapoczątkowany w 2022 r., ponosząc znaczące koszty militarne, gospodarcze i polityczne.

Jej zdolności do otwarcia kolejnego frontu przeciwko Sojuszowi są ograniczone, a ewentualna eskalacja oznaczałaby wejście w konflikt o znacznie szerszej skali i trudnych do kontrolowania konsekwencjach.

Tego typu wypowiedzi mają także wymiar polityki strategicznej. Mogą służyć mobilizowaniu opinii publicznej i partnerów międzynarodowych do zwiększenia wydatków obronnych, wzmacnianiu spójności sojuszniczej oraz sygnalizowaniu przeciwnikowi determinacji i gotowości. W tym sensie są elementem oddziaływania nie tylko informacyjnego, ale i odstraszającego.

Jednakże sformułowania alarmistyczne mogą wywoływać silne reakcje społeczne, od niepokoju po działania o charakterze impulsywnym.

> *W państwie demokratycznym przekaz dotyczący wojny i pokoju powinien być* **SZCZEGÓLNIE PRECYZYJNY I WYWAŻONY**, *ponieważ bezpośrednio wpływa na poczucie bezpieczeństwa obywateli i ich decyzje.*

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. Baltic Shield-26/Materiały prasowe

eprasa.pl 9e85fcef2d

Zatem ostrzeżenie premiera wpisuje się w logikę odpowiedzialnego przygotowania państwa na różne scenariusze i może mieć również funkcję mobilizacyjną wobec sojuszników. Nie oznacza jednak, że bezpośredni atak Rosji na NATO jest obecnie scenariuszem najbardziej prawdopodobnym.

Na razie Rosja ugrzęzła na Ukrainie. Jak pan ocenia obecną sytuację na froncie? Czy to może być dla Moskwy drugi Afganistan?

Mamy do czynienia z wojną na wyniszczenie, ale nie należy mylić jej ze stagnacją. To, że linia frontu wydaje się względnie stabilna, nie znaczy, że konflikt się zatrzymał. Tam codziennie giną ludzie, prowadzone są działania zbrojne i obie strony próbują uzyskać przewagę. Zmieniła się natomiast natura tej wojny. Coraz mniej przypomina klasyczny obraz dwóch armii stojących naprzeciw siebie w okopach i zdobywających kolejne kilometry terenu.

Dzisiaj kluczowe cele znajdują się znacznie głębiej. Walka toczy się o logistykę, produkcję, paliwo, amunicję, węzły kolejowe, rafinerie, magazyny, lotniska, centra dowodzenia i zakłady przemysłowe. Każde skuteczne uderzenie w taki obiekt nie jest tylko chwilową stratą. Ono obniża zdolność przeciwnika do dalszego prowadzenia wojny.

Rosja nadal prowadzi wojnę w stylu ilościowym. Opiera się na masie ludzi, sprzętu i amunicji, licząc, że przeciwnik zużyje

eprasa.pl 9e85fcef2d

się szybciej niż ona sama. Moskwa zakłada, że wytrzyma dłużej politycznie, demograficznie i gospodarczo niż Ukraina oraz jej zachodni partnerzy. To jest bardzo niebezpieczna kalkulacja, bo oznacza konflikt rozciągnięty w czasie.

Czy to może być drugi Afganistan? W pewnym sensie tak, bo Rosja już płaci ogromną cenę za wojnę, której nie potrafi szybko zakończyć. Porównanie nie jest jednak idealne. Ukraina leży w centrum europejskiego bezpieczeństwa, ma wsparcie Zachodu i korzysta z technologii, których nie było w czasach sowieckiej wojny w Afganistanie.

> *Można jednak powiedzieć, że Moskwa wpadła w* **PUŁAPKĘ STRATEGICZNĄ** *– nie może łatwo wygrać, ale nie może też po prostu przyznać, że przegrała.*

Dużo mówi się o ogromnych rosyjskich stratach (między 30 000–50 000 wyeliminowanych z pola bitwy żołnierzy miesięcznie) i możliwej masowej mobilizacji. Czy Rosja może się na nią zdecydować i czy blokowanie VPN ma z tym jakiś związek?

Powszechna mobilizacja jest scenariuszem, który trzeba brać pod uwagę. Rosja prowadzi wojnę długą, kosztowną i krwawą. Jeżeli chce utrzymać presję na Ukrainę, musi uzupełniać straty. Pytanie brzmi nie tylko, czy ma ludzi, ale czy jest w stanie po-

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. Baltic Shield-26/Materialy prasowe

eprasa.pl 9e85fcef2d

litycznie przeprowadzić kolejną falę zaciągania do wojska bez poważnych napięć społecznych.

Dotąd Moskwa próbowała przerzucać ciężar wojny na regiony peryferyjne, ludzi biedniejszych, mniejszości narodowe i środowiska o mniejszej sile politycznej. Gdyby mobilizacja zaczęła w większym stopniu dotykać Moskwę i Petersburg, koszt polityczny byłby wyższy. To nie znaczy, że od razu doszłoby do buntu, ale Kreml musiałby ostrożniej kalkulować nastroje.

Blokowanie VPN i ograniczanie dostępu do informacji wpisuje się w tę logikę. W czasie wojny informacja jest bronią. Rosja chce odcinać obywateli od niezależnych źródeł, aby mieli dostęp przede wszystkim do przekazów państwowych – idziemy, zwyciężamy, bronimy ojczyzny, Zachód chce nas zniszczyć. Im mniej informacji z zewnątrz, tym łatwiej utrzymać obraz wojny jako koniecznej i sprawiedliwej.

Z moich obserwacji wynika, że wielu Rosjan wcale nie chce iść na front. Jeżeli mają dostęp do przecieków o realnych stratach, próbują się ukrywać, wyjeżdżać albo szukać sposobu na uniknięcie służby. Kierunki ucieczki są różne: Turcja, Bliski Wschód, kraje, które nie stosują tak ostrych restrykcji wobec Rosjan jak część Zachodu. To pokazuje, że społeczeństwo rosyjskie nie jest jednolitą masą gotową bez końca umierać za imperialne ambicje Kremla. Problem w tym, że państwo rosyjskie ma ogromne doświadczenie w kontroli, represji i manipulowaniu obywatelami.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Czy mimo fatalizmu wielu ekspertów Ukraina ma jeszcze szansę na wygraną? Szczególnie osiągnięcia widać w zastosowaniu dronów.

Ukraina posiada karty w rękawie i to bardzo konkretne. One nie są wyłącznie militarne w wąskim sensie. To są przewagi systemowe wynikające ze sposobu prowadzenia wojny, organizacji państwa, zdolności szybkiej adaptacji i włączenia społeczeństwa oraz sektora prywatnego w wysiłek obronny. Dlatego pesymizm części ekspertów jest przesadzony. Ukraina nie czeka biernie na pomoc, ale stale się uczy.

Najlepszym przykładem jest ekosystem dronowy. Ukraina stworzyła zdecentralizowany, elastyczny system rozwoju i użycia dronów, który działa szybciej niż klasyczne, sformalizowane struktury wojskowe. Mamy połączenie sektora prywatnego, inicjatyw oddolnych i struktur państwowych. Cykl od pomysłu, przez produkcję, po wdrożenie został radykalnie skrócony. Nowe rozwiązania pojawiają się nie po latach, ale po tygodniach albo i miesiącach.

To zmienia logikę konfliktu. Przewaga nie wynika już tylko z liczby czołgów, samolotów czy systemów artyleryjskich. Coraz bardziej wynika z tempa ewolucji technologicznej. Ten, kto szybciej dostosowuje się do pola walki, może neutralizować przewagę liczebną przeciwnika. Ukraina wykorzystuje asymetrię kosztów – relatywnie tani dron może zniszczyć bardzo drogi system prze-

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. Baltic Shield-26/Materiały prasowe

eprasa.pl 9e85fcef2d

ciwlotniczy, czołg, skład paliwa albo element infrastruktury. To uderzenie militarne i ekonomiczne zarazem.

Dlatego Ukraina nie musi wygrać tej wojny w klasyczny sposób, przez jedno spektakularne przełamanie frontu. Jej strategia może polegać na systematycznym podważaniu zdolności Rosji do prowadzenia wojny. Kluczowe jest nie tylko to, czy Ukraina zajmie dany teren, lecz czy Rosja będzie w stanie dalej płacić cenę za agresję.

> *W takim konflikcie wygrywa ten, kto dłużej utrzymuje zdolność działania i* **SZYBCIEJ UCZY SIĘ** *od przeciwnika.*

To zgadza się z tezą Duncana Weldona, który w „Ekonomii wojny" pokazuje, że wojna jest przede wszystkim rachunkiem kosztów. W przypadku Ukrainy widać to szczególnie wyraźnie – zdecentralizowany system produkcji i użycia dronów pozwala jej tanimi środkami wymuszać na Rosji kosztowne reakcje, niszczyć logistykę i podważać zdolność przeciwnika do długiego prowadzenia wojny. To nie jest zwycięstwo w dawnym sensie, lecz ekonomiczne i technologiczne wyniszczanie przeciwnika. Czy z ukraińskich doświadczeń z dronami mogłyby się czegoś nauczyć Polska i Stany Zjednoczone?

eprasa.pl 9e85fcef2d

Ukraina stała się laboratorium nowoczesnej wojny, choć oczywiście jest to laboratorium tragiczne, okupione życiem tysięcy ludzi. Państwa Zachodu powinny bardzo dokładnie analizować jej doświadczenia. Dotyczy to nie tylko samych dronów, lecz także całego procesu – jak szybko projektować, produkować, testować, wdrażać i modyfikować rozwiązania na podstawie doświadczeń z pola walki.

W klasycznych armiach procedury są często długie. Zakupy trwają latami, dokumentacja puchnie, a sprzęt trafia do jednostek wtedy, gdy technologia jest już częściowo przestarzała. Ukraina pokazała, że w warunkach wojny trzeba działać inaczej. Trzeba mieć system, który pozwala przenosić pomysły z małych zespołów inżynierskich do realnego użycia bojowego. Potrzebna jest też zdolność natychmiastowej korekty, bo przeciwnik również się uczy.

Polska powinna wyciągnąć z tego wnioski. Nie wystarczy kupować drogi sprzęt za granicą. Musimy rozwijać własne kompetencje, wspierać polskich inżynierów, firmy technologiczne, uczelnie i sektor zbrojeniowy. Potrzebujemy systemu, w którym wojsko rozmawia z przemysłem, przemysł z nauką, a państwo nie blokuje innowacji nadmiarem biurokracji. Drony, systemy antydronowe, rozpoznanie, łączność, sztuczna inteligencja i cyberbezpieczeństwo powinny być traktowane jako jeden ekosystem.

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. Baltic Shield-26/Materiały prasowe

eprasa.pl 9e85fcef2d

Także Amerykanie mogą się czegoś nauczyć. Mają ogromne zasoby i najlepsze technologie, ale wojna na Ukrainie pokazuje, że przewaga technologiczna nie zawsze oznacza przewagę organizacyjną. Czasem mniejszy, bardziej elastyczny system szybciej odpowiada na potrzeby frontu.

Jakie są dziś największe dylematy strategiczne Rosji? Czy Królewiec może być jednym z punktów nacisku Zachodu?

Rosja funkcjonuje dziś w warunkach wyraźnego przeciążenia strategicznego. Nie zawsze widać to na poziomie pojedynczych działań wojskowych, ale widać w skali całego systemu. Z jednej strony musi utrzymywać ciągłą presję operacyjną na Ukrainie, co oznacza ogromne zużycie ludzi, sprzętu, amunicji i zasobów. Z drugiej strony pozostaje państwem o gigantycznym terytorium, które wymaga zabezpieczenia wielu kierunków jednocześnie – od Arktyki, przez Kaukaz, po Daleki Wschód.

Do tego dochodzi rosnąca aktywność NATO na wschodniej flance. Rosja musi utrzymywać zdolności odstraszania wobec całego Sojuszu, a jednocześnie nie może całkowicie odpuścić innych obszarów. Im dłużej trwa wojna, tym bardziej Moskwa musi wybierać, gdzie lokować zasoby, co chronić w pierwszej kolejności i gdzie może podjąć ryzyko.

W tym kontekście obwód królewiecki jest jednym z najbardziej newralgicznych punktów rosyjskiej architektury wojskowej.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Z jednej strony jest silnie nasycony systemami obrony przeciwlotniczej i rakietowymi oraz komponentem morskim. W czasie pokoju pełni funkcję wysuniętego bastionu, a także narzędzia nacisku na region Morza Bałtyckiego. Z drugiej strony jest obszarem strukturalnie izolowanym bez bezpośredniego połączenia lądowego z Federacją Rosyjską.

W warunkach kryzysu linie komunikacyjne prowadzące do Królewca – morskie i powietrzne – mogłyby zostać znacząco ograniczone albo przerwane. To oznacza problem z zaopatrywaniem, rotacją sił i uzupełnianiem strat. Dla NATO jest to potencjalny punkt nacisku, a dla Rosji klasyczny dylemat strategiczny – musi utrzymać silnie uzbrojoną enklawę, która w czasie pokoju odstrasza, a podczas wojny może zostać częściowo odizolowana i stać się celem priorytetowym.

A jak wygląda sprawa przesmyku suwalskiego? Czy zaminowanie tego obszaru jest uzasadnione?

> *Przesmyk suwalski pozostaje jednym z* **NAJBARDZIEJ WRAŻLIWYCH MIEJSC** *na mapie bezpieczeństwa Europy.*

To wąski obszar między Białorusią a obwodem królewieckim, a zarazem lądowe połączenie Polski z państwami bałtyckimi.

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. Baltic Shield-26/Materiały prasowe

eprasa.pl 9e85fcef2d

W przypadku kryzysu lub konfliktu byłby jednym z naturalnych kierunków presji rosyjsko-białoruskiej. Dlatego wzmacnianie zabezpieczeń tego obszaru jest uzasadnione.

Jeżeli mówimy o minowaniu, fortyfikacjach, zaporach, systemach rozpoznania czy przygotowaniu infrastruktury obronnej, trzeba patrzeć na to w kategoriach odstraszania. Chodzi o to, aby potencjalny przeciwnik wiedział, że wejście w ten obszar nie będzie łatwe, szybkie ani tanie. Obrona nie polega wyłącznie na posiadaniu dużej liczby żołnierzy. Polega także na takim przygotowaniu terenu, infrastruktury i procedur, żeby agresor musiał zapłacić maksymalnie wysoką cenę za każdy ruch.

Oczywiście zmienia się charakter wojny. Dawniej myśleliśmy przede wszystkim o czołgach, kolumnach pancernych i ciężkim sprzęcie. Dzisiaj dochodzą drony, systemy bezzałogowe, sztuczna inteligencja, wojna elektroniczna i cyberataki. To nie znaczy, że teren przestał mieć znaczenie. Przeciwnie, teren, logistyka i infrastruktura nadal są kluczowe, ale muszą być chronione w nowy sposób.

Szczególnym wyzwaniem jest sztuczna inteligencja. Powinniśmy wykorzystywać systemy, które identyfikują cele, analizują sytuację i rekomendują działania. Ostateczna decyzja o użyciu siły powinna jednak należeć do człowieka. Technologia ma wspierać dowódcę, a nie zdejmować z człowieka odpowiedzialność za życie i śmierć.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Czy Polska i wschodnia flanka NATO mogą stać się europejskim rdzeniem Sojuszu Północnoatlantyckiego?

W praktyce ten proces już się rozpoczął. Państwa wschodniej flanki znacznie lepiej rozumieją rosyjskie zagrożenie niż wiele krajów Europy Zachodniej czy Południowej. Polska, państwa bałtyckie, Finlandia, Szwecja czy Rumunia patrzą na Rosję nie jak na odległy problem geopolityczny, lecz jak na realne zagrożenie dla własnego bezpieczeństwa. To zmienia sposób myślenia o armii, wydatkach, infrastrukturze i gotowości społecznej.

Nie mam złudzeń, że Portugalia czy Hiszpania będą odczuwały zagrożenie tak samo jak Polska. Geografia ma znaczenie. Państwa oddalone od Rosji często uważają, że wojna jest problemem Europy Wschodniej. To błąd, bo historia pokazuje, że zagrożenia potrafią się rozlewać. Wystarczy przypomnieć wojnę 1920 r. Gdyby Polska wtedy nie zatrzymała bolszewickiej ofensywy, historia Europy mogłaby wyglądać zupełnie inaczej.

Dlatego każde państwo NATO powinno ponosić porównywalny ciężar obrony. Jeżeli Sojusz ustala poziom wydatków, nie może być tak, że jedni traktują go poważnie, a inni jako luźną sugestię. Wschodnia flanka może stać się rdzeniem NATO nie dlatego, że chce dominować nad innymi, lecz dlatego, że rozumie charakter zagrożenia i jest gotowa ponosić koszty.

Polska ma szansę być jednym z liderów tego procesu, ale tylko wtedy, gdy wydatki obronne będą przekładały się na realne zdol-

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. Baltic Shield-26/Materiały prasowe

eprasa.pl 9e85fcef2d

ności, a nie wyłącznie na dobrze wyglądające tabele budżetowe. Siła armii nie polega na kreatywnej księgowości, lecz na ludziach, amunicji, logistyce, interoperacyjności, rozpoznaniu i zdolności działania w pierwszych dniach kryzysu.

Jaka jest najlepsza strategia Polski, żeby odstraszyć Rosję? Czy nadal możemy liczyć na Amerykanów?

Najlepsza strategia to połączenie trzech elementów: silnych własnych zdolności, trwałej obecności sojuszniczej i integracji systemów obronnych. Sama liczba zakupionych czołgów czy samolotów nie wystarczy. Musimy mieć amunicję, logistykę, serwis, wyszkolonych ludzi, rozpoznanie, obronę powietrzną, łączność, cyberbezpieczeństwo i zaplecze przemysłowe. Bez tego armia może dobrze wyglądać na papierze, ale mieć ograniczoną zdolność do długotrwałego działania.

Jestem zwolennikiem stałej obecności wojsk USA w Polsce. Taka obecność ma charakter odstraszający, bo podnosi próg ryzyka dla potencjalnego przeciwnika. Jeżeli Rosja wie, że atak na Polskę oznaczałby bezpośrednie zaangażowanie żołnierzy amerykańskich, kalkulacja strategiczna wygląda inaczej. To nie jest tylko symbolika, lecz realny element bezpieczeństwa.

Jednocześnie nie możemy ograniczać się do oczekiwania, że Amerykanie zawsze zrobią wszystko za nas. Polska musi rozwijać własną infrastrukturę przyjęcia sił sojuszniczych: lotniska,

eprasa.pl 9e85fcef2d

magazyny, węzły logistyczne, drogi, koleje, systemy dowodzenia i zabezpieczenia.

> *Musimy być zdolni* **SZYBKO PRZYJĄĆ DUŻE SIŁY** *NATO i sprawić, by mogły działać od pierwszych dni kryzysu.*

Współczesna wojna jest wojną logistyki.

Bardzo ważna jest integracja systemów – przede wszystkim obrony powietrznej i przeciwrakietowej. Polska powinna być częścią wspólnego, wielowarstwowego systemu NATO. To samo dotyczy służb i przepływu informacji. Potrzebujemy zintegrowanego systemu danych, szybkiej weryfikacji i szybkiego podejmowania decyzji. Bez sprawnego państwa nawet najlepszy sprzęt nie da pełnego bezpieczeństwa.

Czy wyjście USA z NATO jest możliwe, czy to tylko retoryka Donalda Trumpa?

Formalnie różne działania są możliwe, ale politycznie nie widzę realnego scenariusza wyjścia Stanów Zjednoczonych z NATO. USA są najpotężniejszym państwem wojskowym świata i rozumieją, że NATO nie jest prezentem dla Europy, tylko narzędziem amerykańskiej strategii globalnej. Dzięki Sojuszowi mają wpływ na bezpieczeństwo Europy, dostęp do infrastruktury, partnerów wojskowych i polityczną przewagę nad przeciwnikami.

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. Baltic Shield-26/Materiały prasowe

eprasa.pl 9e85fcef2d

Warto przypomnieć, że po ataku na World Trade Center uruchomiono artykuł piąty. Państwa sojusznicze wsparły Stany Zjednoczone w działaniach poza Europą, wysyłając żołnierzy i biorąc na siebie ryzyko polityczne oraz terrorystyczne. Polska również była częścią tego wysiłku. To pokazuje, że NATO działa nie tylko wtedy, gdy zagrożona jest Europa, lecz także gdy zagrożone jest USA.

Donald Trump używa ostrej retoryki. Czasem mówi rzeczy, które wywołują uśmiech na twarzy, a czasem takie, które każą złapać się za głowę. Trzeba jednak odróżniać styl polityczny od trwałych interesów państwa. USA mają instytucje, rywalizujące partie, administrację, wojsko, Kongres i opinię publiczną. Prezydent ma ogromną władzę, ale nie jest jedynym elementem systemu.

Nie oznacza to, że Europa może spać spokojnie. Przeciwnie, amerykańskie sygnały trzeba traktować jako ostrzeżenie, że należy zwiększać własny potencjał. Nawet jeśli USA pozostaną w NATO, będą oczekiwały większego wysiłku ze strony Europejczyków. I będą miały do tego argumenty, bo Europa przez lata korzystała z parasola bezpieczeństwa, nie zawsze inwestując proporcjonalnie we własne zdolności.

Czy wojna w Iranie jest korzystna dla Rosji?

Tak, z perspektywy Rosji każdy duży kryzys odciągający uwagę Stanów Zjednoczonych i Zachodu od Ukrainy jest korzystny. Je-

eprasa.pl 9e85fcef2d

żeli konflikt na Bliskim Wschodzie powoduje wzrost cen ropy, Rosja może na tym zarabiać.

> *Jeżeli część amunicji, uzbrojenia, zasobów politycznych i uwagi strategicznej Zachodu* **IDZIE W STRONĘ IRANU**, *mniej pozostaje dla Ukrainy.*

Kreml doskonale rozumie, że wojna to nie tylko czołgi i żołnierze, ale także czas, uwaga, pieniądze i zdolność polityczna do utrzymania wsparcia.

Byłem zaskoczony wejściem Amerykanów w ten konflikt. Widać, że Izrael miał silny interes w ich zaangażowaniu. Działania prowadzone w regionie budzą ogromne kontrowersje i powodują śmierć wielu niewinnych ludzi. Z punktu widzenia stabilności międzynarodowej rozszerzanie konfliktu było bardzo ryzykowne.

Dla zwykłych obywateli skutki są natychmiastowe. Niestabilność geopolityczna przekłada się na rynki, ceny paliw, koszty transportu i ogólną niepewność gospodarczą. Jeżeli paliwo drożeje, to drożeje niemal wszystko. Rosja z kolei może wykorzystać ten moment, żeby złapać oddech, zarabiać na surowcach i liczyć na zmęczenie Zachodu kolejnymi kryzysami.

Iran jest trudnym przeciwnikiem. To państwo autorytarne, stosujące brutalne metody wobec własnych obywateli, ale jed-

eprasa.pl 9e85fcef2d



Fot. Baltic Shield-26/Materiały prasowe

eprasa.pl 9e85fcef2d

nocześnie dobrze zakorzenione w regionie, mające własne sieci wpływu i zdolność prowadzenia wojny pośredniej. Można się na nim „przejechać", jeżeli błędnie oceni się koszty i odporność przeciwnika.

Czyli Iran, podobnie jak Ukraina, nie musi wygrać wojny, lecz wystarczy, że jej nie przegra?

W pewnym sensie tak. W konfliktach asymetrycznych słabsza strona często nie musi pokonać mocarstwa w klasycznym sensie. Wystarczy, że udowodni, iż mocarstwo nie jest w stanie osiągnąć swoich celów akceptowalnym kosztem. Supermocarstwo może mieć lepszą armię, większy budżet i nowocześniejszą technologię, a mimo to przegrać politycznie, jeżeli nie potrafi narzucić przeciwnikowi swojej woli.

Jeżeli Iran byłby w stanie utrzymać presję w Cieśninie Ormuz i zmusić Stany Zjednoczone do zakazu eksportu ropy poza USA aż do lata, mógłby ogłosić symboliczny sukces. Nie chodziłoby o militarną klęskę, lecz o pokazanie, że Ameryka nie może bezkarnie narzucać własnych rozwiązań.

W polityce międzynarodowej symbolika ma ogromne znaczenie, zwłaszcza poza Zachodem.

Podobieństwo do Ukrainy polega na tym, że Kijów również nie musi zdobyć Moskwy, żeby osiągnąć strategiczny cel. Ukraina ma pokazać, że Rosja nie jest w stanie jej podporządkować. Musi utrzymać państwowość, zdolność obrony, poparcie społeczne

eprasa.pl 9e85fcef2d

i wystarczające wsparcie zewnętrzne. Jeżeli Rosja nie potrafi wygrać mimo ogromnych nakładów, to dla Kremla jest to porażka strategiczna, nawet jeśli propaganda będzie twierdziła coś innego.

Oczywiście każda analogia ma granice. Ukraina broni się przed agresją, Iran jest elementem bardzo skomplikowanej gry regionalnej i sam prowadzi politykę destabilizującą. Mechanizm strategiczny jest jednak podobny – słabszy aktor może wygrać, nie przegrywając. Może wymusić na silniejszym przeciwniku koszt, którego ten nie chce ponosić w nieskończoność.

Czy krytykując sojuszników z NATO, Donald Trump zrzuca winę za swoje niepowodzenia w Iranie?

Można tak to odczytywać. Donald Trump często buduje przekaz polityczny przez wskazywanie winnych na zewnątrz. Jeżeli coś idzie nie po jego myśli, pojawia się argument, że sojusznicy nie pomagają, Europa nie płaci albo ktoś wykorzystuje Amerykę. Część tych zarzutów ma podstawy, bo wiele państw europejskich zbyt długo zaniedbywało obronność. Używanie tego argumentu w kontekście działań zaczepnych jest jednak problematyczne.

NATO jest sojuszem obronnym. Artykuł piąty dotyczy sytuacji, w której państwo członkowskie zostaje napadnięte. Jeżeli natomiast któreś państwo samo decyduje się na rajd, uderzenie albo operację ofensywną, nie może automatycznie oczekiwać, że wszyscy sojusznicy pójdą za nim. Solidarność nie oznacza bezwarunkowego popierania każdej decyzji jednego przywódcy.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Trump dużo mówi, a czasem później zaprzecza temu, co powiedział wcześniej. To może być element taktyki negocjacyjnej, ale w przypadku przywódcy najpotężniejszego państwa świata taka komunikacja bywa niebezpieczna. Przeciwnicy obserwują niespójność, sojusznicy tracą pewność, a rynki reagują nerwowo. Państwo tej skali potrzebuje przewidywalności, nawet jeśli chce prowadzić twardą politykę. Jeżeli Ameryka ma problem z Iranem, nie powinna przerzucać odpowiedzialności na NATO w sytuacji, w której nie doszło do ataku na państwo członkowskie. Sojusznicy mogą wspierać politycznie, dyplomatycznie, wywiadowczo czy logistycznie, ale nie mają obowiązku uczestniczyć w każdej operacji wynikającej z decyzji Waszyngtonu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d

FELIETON



GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI

Chińskie zagrożenie w Polsce

OD WIELU LATA POLSKA DEBATA O BEZPIECZEŃSTWIE KONCENTRUJE SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM NA ZAGROŻENIU ROSYJSKIM. I TRUDNO SIĘ TEMU DZIWIĆ. Wojna w Ukrainie, akty dywersji, cyberataki, agresywna działalność wywiadowcza Moskwy czy wykorzystywanie migracji jako instrumentu presji sprawiły, że Rosja stała się naturalnym punktem odniesienia dla analiz bezpieczeństwa państwa. Problem polega jednak na tym, że współczesne zagrożenia nie mają już jednego kierunku i jednego charakteru.

eprasa.pl 9e85fcef2d

> *Chiny działają inaczej – cierpliwie, systemowo i długofalowo. To właśnie czyni je* **PRZECIWNIKIEM ZNACZNIE TRUDNIEJSZYM** *do rozpoznania.*

Rosja działa brutalnie, agresywnie i często chaotycznie. Chiny działają inaczej – cierpliwie, systemowo i długofalowo. To właśnie czyni je przeciwnikiem znacznie trudniejszym do rozpoznania.

Dlatego fakt, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego coraz mocniej akcentuje zagrożenia związane z działalnością chińskich służb specjalnych, należy traktować bardzo poważnie. To nie jest już wyłącznie problem gospodarczy czy geopolityczny. To kwestia strategicznego bezpieczeństwa państwa.

Jak działają Chińczycy

W przestrzeni publicznej nadal pokutuje przekonanie, że chińska aktywność sprowadza się głównie do biznesu, handlu i inwestycji. Tymczasem współczesne działania wywiadowcze coraz rzadziej przypominają klasyczny obraz szpiega z czasów zimnej wojny. Dzisiaj wpływy buduje się poprzez technologie, uczelnie, współpracę naukową, media społecznościowe, infrastrukturę krytyczną, platformy cyfrowe i zależności ekono-

eprasa.pl 9e85fcef2d

miczne. Właśnie na tym polega specyfika chińskiego modelu działania.

W systemie chińskim granica między państwem, biznesem, nauką i służbami specjalnymi jest znacznie bardziej płynna niż w świecie zachodnim. Państwo Środka potrafi myśleć strategicznie w perspektywie dekad, a nie kadencji politycznych. I to jest przewaga, której Europa nadal nie rozumie.

Nie chodzi o wzbudzanie antychińskiej histerii. Chiny są globalnym mocarstwem gospodarczym i jednym z najważniejszych uczestników światowej gospodarki. Problem zaczyna się wtedy, gdy państwo demokratyczne przestaje odróżniać współpracę gospodarczą od budowania strategicznej zależności.

W ostatnich latach Zachód boleśnie przekonał się, czym kończy się uzależnienie od autorytarnych państw. Europa przez dekady budowała energetyczną współpracę z Rosją, wierząc, że biznes ograniczy agresywne działania Kremla. Stało się dokładnie odwrotnie. Dziś istnieje ryzyko powtórzenia podobnego błędu w relacjach technologicznych i infrastrukturalnych z Chinami.

Uczelnie szczególnie narażone

Szczególnie niepokojący jest wątek środowisk akademickich i badawczych. Współczesny wywiad bardzo często działa właśnie tam, gdzie powstają nowe technologie, rozwijane są projekty dual use i budowane są relacje elit przyszłości. Naiwnością by-

eprasa.pl 9e85fcef2d

łoby zakładanie, że państwa, prowadzące globalną rywalizację strategiczną, nie wykorzystują takich możliwości.

Dlatego każde państwo powinno posiadać jasne procedury dotyczące współpracy z podmiotami powiązanymi z państwami autorytarnymi, zwłaszcza w obszarach związanych z bezpieczeństwem, nowymi technologiami, cyberprzestrzenią czy edukacją wojskową.

W tym kontekście nie chodzi o zamykanie uczelni ani izolację. Chodzi o świadomość zagrożeń i zdolność państwa do zarządzania ryzykiem.

> *Problemem Polski od lat nie jest brak ostrzeżeń ze strony służb. Problemem jest* **BRAK STRATEGICZNEJ KONSEKWENCJI** *po stronie instytucji państwowych.*

Współczesne operacje wpływu bardzo rzadko mają charakter spektakularny. One są rozłożone w czasie. Polegają na budowaniu środowisk wpływu, uzależnień ekonomicznych, relacji eksperckich i długofalowego oddziaływania informacyjnego. To proces przypominający bardziej erozję niż frontalny atak.

I właśnie dlatego demokracje mają z tym problem.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Cierpliwość lepsza niż agresja

Systemy demokratyczne są z natury reaktywne. Reagują na kryzysy, skandale i presję opinii publicznej. Państwa autorytarne potrafią planować strategicznie na wiele lat do przodu. W rywalizacji wywiadowczej cierpliwość często okazuje się skuteczniejsza niż agresja.

Polska znajduje się dziś w bardzo trudnym położeniu geopolitycznym. Z jednej strony mamy agresywną politykę Rosji i destabilizację ze strony Białorusi. Z drugiej, rosnącą globalną rywalizację amerykańsko-chińską, która będzie wpływać również na bezpieczeństwo Europy. W takiej rzeczywistości państwo musi nauczyć się prowadzić politykę bezpieczeństwa opartą nie na emocjach, lecz na strategicznej analizie ryzyka.

Najgorsze, co możemy zrobić, to powtarzać błędy Zachodu polegające na lekceważeniu długoterminowych zagrożeń. Bo współczesny wywiad coraz rzadziej polega na kradzieży dokumentów. Dziś chodzi przede wszystkim o wpływ – na decyzje, technologie, gospodarkę, elitę państwa i świadomość społeczną.

A państwo, które zbyt późno dostrzega budowanie takich wpływów, bardzo szybko może odkryć, że utraciło znacznie więcej niż tylko przewagę informacyjną.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d



NOWA ERA W LECZENIU GLEJAKÓW

PROF. MACIEJ MRUGAŁA *przed budynkiem Mayo Clinic w Phoenix*

e-prasa.pl/2026_nr20

*– **GLEJAKI TO WYJĄTKOWO TRUDNE NOWOTWORY, NIE DAJĄ WCZESNYCH OBJAWÓW**, zwłaszcza u osób młodych pojawiają się nagle. Bardzo ważne, żeby szybko wdrożyć diagnostykę i leczenie. Obecnie mamy pierwszy od wielu lat zarejestrowany lek w glejakach i mam nadzieję, że otworzy on drzwi do kolejnych terapii – mówi **PROF. MACIEJ MRUGAŁA**, neuroonkolog z Mayo Clinic w Phoenix w Arizonie.*



Rozmawiała **KATARZYNA PINKOSZ**

WIĘCEJ

Ostatnie lata to ogromny postęp w leczeniu nowotworów. Jeśli jednak chodzi o nowotwory mózgu, zwłaszcza glejaki, to wciąż jest to ogromne wyzwanie, a pięcioletnie przeżycia pacjentów z glejakami wyższego stopnia wciąż są niskie. Dlaczego?

To prawda, że w leczeniu nowotworów nastąpił ogromny postęp – leczenie celowane, immunoterapia spowodowały duży postęp w leczeniu czerniaka, raka płuca, raka piersi. Wiele z tych nowotworów stało się chorobami przewlekłymi, które można le-

eprasa.pl 9e85fcef2d

czyć nawet przez lata. Natomiast w glejakach tak dużego postępu jeszcze nie ma.

Dlaczego są to tak trudne w leczeniu nowotwory?

Jest to związane z wieloma czynnikami: jednym z nich jest proces wzrostu guza. Guzy glejowe – skąpodrzewiaki, gwiaździaki – powstają w mózgu i mają charakter naciekowy. Leczenie chirurgiczne, które proponujemy na początku, jeśli jest możliwe, nigdy nie jest w stanie całkowicie usunąć glejaka. Komórki tego nowotworu są rozsiane – występują nie tylko w guzie widocznym w rezonansie, ale i poza tym obszarem. Chirurg nie jest w stanie usunąć guza w całości.



Fot.

PROF. MACIEJ MRUGAŁA

– specjalista Neurologii i Neuro-onkologii, dyrektor programu szkolenia NeuroOnkologow w Mayo Clinic, były przewodniczący Sekcji Neuroonkologii Amerykańskiej Akademii Neurologii, zastępca prezesa nowo powstałego Polskiego Towarzystwa Neuroonkologii.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Niekiedy usunięcie guza nie jest możliwe z powodu jego lokalizacji, ponieważ struktury mózgu objęte guzem są krytyczne dla funkcjonowania organizmu. Usunięcie nowotworu wiązałoby się ze spowodowaniem np. niedowładu połowiczego, zaburzeń mowy czy widzenia.

Drugim wyzwaniem jest to, że mózg jest otoczony fizjologiczną barierą krew-mózg. Chroni ona mózg przed substancjami, które mogłyby być dla niego niekorzystne, ale także uniemożliwia przenikanie leków do mózgu. To powoduje ograniczone możliwości leczenia: leki nie są w stanie dotrzeć do tkanki objętej guzem i jej wyleczyć. Dlatego glejaki są tak trudne w leczeniu.

Chorują często bardzo młode osoby. Czy znamy czynniki ryzyka?

To prawda, na glejaki często chorują osoby młode, w wieku 30-40 lat. Jest sporo badań nad przyczynami, nie udało się jednak w jednoznaczny sposób udowodnić powiązania między czynnikami środowiskowymi a rozwojem glejaka.

Jednym z czynników ryzyka jest promieniowanie jonizujące: radioterapia okolic głowy może spowodować rozwinięcie się po wielu latach guzów: oponiaka, glejaka. Jednak osoby, u których glejak rozwinął się po radioterapii to niewielki procent osób z glejakami. Glejaki występują również częściej w niektórych chorobach genetycznych, jak np. nerwiakowłókniakowatość typu 1 (NF1).

eprasa.pl 9e85fcef2d

A telefony komórkowe czy sieć Wi-Fi mają wpływ na pojawienie się glejaków?

Mimo wielu przeprowadzonych badań, nie ma przekonywujących danych wskazujących na związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy używaniem telefonów komórkowych czy korzystaniem z sieci Wi-Fi a rozwojem glejaków.

> *Nie wiemy, co powoduje rozwój guzów mózgu. Jednak zachorowalność na te nowotwory* **W OSTATNICH LATACH ROŚNIE**.

Trudno leczyć glejaki, niedawno jednak pojawiła się pierwsza terapia celowana, która jest nadzieją dla wielu chorych. Kto ma szansę skorzystać z takiego leczenia?

Do tej pory nie mieliśmy leczenia celowanego w glejakach; to pierwszy lek, który pojawił się od wielu dekad. W guzach mózgu obserwujemy obecność wielu mutacji genetycznych, niektóre z nich prowadzą do wzrostu guza. Jedną z częstszych jest mutacja IDH. Prowadzi ona do zwiększania w mózgu niektórych metabolitów onkogennych.

Mutacja IDH jest głównie obecna w glejakach niższego stopnia. Jej wyodrębnienie spowodowało nie tylko to, że lepiej zrozumieliśmy biologię guzów i proces ich rozwoju, ale także

eprasa.pl 9e85fcef2d

pojawienie się terapii celowanej. Lek hamuje procesy prowadzące do wzrostu guza.

Pierwszym, który już został zarejestrowany – zarówno w USA, jak w Europie – jest worasydenib: inhibitor IDH. Jego celem jest zatrzymanie lub opóźnienie wzrostu guza. Badania kliniczne pokazały, że jest bardzo skuteczny. Pozwala na zatrzymanie rozwoju guza, opóźnia też zastosowanie kolejnej linii terapii, którą najczęściej jest radioterapia. U niektórych pacjentów powoduje również zmniejszenie częstotliwości napadów padaczkowych, często towarzyszących glejakom.

Dlaczego opóźnienie podania radioterapii jest tak istotne?

Wcześniej leczyliśmy glejaki operacyjnie, a następnie podawaliśmy uzupełniającą chemioterapię lub radioterapię. Oba te

GLEJAKI to nowotwory ośrodkowego układu nerwowego, które powstają z komórek glejowych – struktur wspierających neurony. Mogą mieć różny stopień złośliwości: od wolno rosnących po bardzo agresywne, jak glejak wielopostaciowy. Najczęstsze typy glejaków to gwiaździaki, skąpodrzewiaki, glejaki mieszane, wyściółczaki, glejaki pnia mózgu. Nowoczesna diagnostyka opiera się nie tylko na wyglądzie guza na badaniach obrazowych, histopatologii i ocenie stopnia zaawansowania, ale też na markerach genetycznych, m.in. obecności mutacji IDH, ATRX, TP53, delecji 1p19q, metylacji MGMT, amplifikacji EGFR i wielu innych aberracji.

eprasa.pl 9e85fcef2d

sposoby powodują jednak szereg skutków ubocznych. Leczenie radioterapią wiąże się m.in. z zaburzeniami pamięci.

Nie jest to lek dla wszystkich chorych na glejaki?

Jak na razie jest on zarejestrowany wyłącznie dla pacjentów z glejakami w stopniu drugim, mających mutację IDH.

Co oznacza glejak w stopniu drugim?

Stopień zaawansowania glejaków dzielimy na cztery stopnie. W przypadku pierwszego stopnia glejaki mogą mieć łagodniejszy charakter – ich wyleczenie jest możliwe. Glejaki drugiego stopnia (skąpodrzewiaki, gwiaździaki) są trudniejsze w leczeniu, to guzy naciekające. Glejaki trzeciego stopnia są bardziej złośliwe, charakteryzują się szybszym okresem wznowy. Guzy stopnia czwartego są bardzo złośliwe, szybko rosną, a przeżywalność chorych jest niska.

Obecnie worasydenib jest zarejestrowany dla pacjentów z glejakami w stopniu drugim, mających mutację IDH, prowadzone są jednak badania kliniczne również w guzach stopnia trzeciego i czwartego. Miejmy nadzieję, że niedługo będziemy mieć ich wyniki. Pokażą, czy terapia celowana może być stosowana z sukcesem w glejakach wyższego stopnia, gdzie nie ma jeszcze skutecznego leczenia.

Od wielu lat pracuje pan w Mayo Clinic, ma pan doświadczenie ze stosowaniem tego leczenia. Jak w praktyce reagują na nie pacjenci?

eprasa.pl 9e85fcef2d

Widzimy, że to leczenie jest bardzo dobrze tolerowane. Pacjenci nie mają takich objawów jak w przypadku chemioterapii, czyli nudności, wymiotów, wypadania włosów, uczucia braku sił, spadku liczby komórek krwi. Nie ma również powikłań dermatologicznych, charakterystycznych dla wielu terapii celowanych.

Dobra tolerancja ma duże znaczenie, ponieważ jest to leczenie, które może trwać miesiącami, a nawet latami, a lek jest przyjmowany codziennie, doustnie. Konieczne jest jednak regularne monitorowanie badań laboratoryjnych, ze szczególnym uwzględnieniem enzymów wątrobowych.

Są też prowadzone badania u pacjentów w bardziej zaawansowanych stopniach, których jest więcej?

To prawda, najwięcej jest pacjentów z glejakami trzeciego i czwartego stopnia, a wielu z nich nie ma mutacji IDH. Dlatego wciąż istnieje duża luka terapeutyczna w przypadku pacjentów z glejakami wyższego stopnia, a także tymi, które nie mają mutacji IDH. Prowadzone są badania kliniczne w tych grupach chorych – to badania zarówno z worasedenibem, jak z innymi inhibitorami IDH. Prowadzi się także badania tych leków w połączeniu z temozolomidem – obecnie to terapia konwencjonalna w glejakach – a także z immunoterapią. Mam nadzieję, że następne lata przyniosą postęp – glejaki staną się chorobami, które można przewlekle leczyć.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Obecnie mamy pierwszy od wielu lat zarejestrowany lek i to ogromny krok w neuroonkologii. Mam nadzieję, że otworzy on drzwi do kolejnych terapii – zarówno w przypadku obecności mutacji IDH, jak innych mutacji obecnych w glejakach wyższego stopnia.

Glejaki często są rozpoznawane dopiero w stopniu trzecim i czwartym. Na jakie objawy trzeba zwrócić uwagę, kiedy pojawia się „czerwona flaga", pokazująca, że trzeba wykonać badania, by sprawdzić, czy nie rozwija się nowotwór mózgu?

Z glejakami jest problem, ponieważ często nie dają one wczesnych objawów. Zwłaszcza u młodych osób dają o sobie znać nagle, np. w postaci napadu padaczkowego.

> *Warto również zwrócić uwagę na pojawienie się* **SILNYCH BÓLÓW GŁOWY** *u osoby, która wcześniej ich nie miała, zwłaszcza, gdy dochodzą do tego wymioty.*

Niektóre z guzów umiejscowionych w płatach czołowych mogą powodować zmiany osobowości, problemy z pamięcią, koncentracją, rozkojarzenie. To nie są typowe objawy, jednak warto na nie zwrócić uwagę. W dużej mierze zależą one od tego, gdzie glejak jest umiejscowiony.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Pierwszy celowany lek to ogromna nadzieja dla pacjentów. Taka możliwość leczenia funkcjonuje już od kilku lat w Mayo Clinic, gdzie pan obecnie pracuje. A jak wyglądała pana droga do pracy w tej jednej z najbardziej renomowanych klinik na świecie?

W Stanach pracuję już ponad 25 lat. Skończyłem Akademię Medyczną w Warszawie, wyjechałem na stypendium naukowe na Uniwersytet Stanowy w Massachusetts, gdzie przez kilka lat pracowałem w laboratorium nad tzw. biologią cyrkadialną (zegary biologiczne) oraz komórkami macierzystymi mózgu. Te badania pozwoliły mi na uzyskanie doktoratu w naukach biologicznych. Po doktoracie dostałem się na specjalizację z neurologii.

Zainteresowałem się neuroonkologią ze względu na dużą lukę terapeutyczną w tej dziedzinie, zrobiłem z niej specjalizację na Uniwersytecie Harvarda (Massachusetts General Hospital oraz Dana Farber Cancer Institute w Bostonie). Następnie podjąłem pracę w Seattle na Uniwersytecie Stanu Waszyngton, gdzie budowaliśmy Centrum Leczenia Guzów Mózgu. Pracowałem tam prawie 11 lat, a później dostałem propozycję współtworzenia i prowadzenia multidyscyplinarnego centrum neuroonkologii w Mayo Clinic w Arizonie.

Mayo Clinic słynie ze znakomitej współpracy wielodyscyplinarnej, ogromną zaletą jest to, że pracujemy w zespole złożonym m.in. z neurochirurga, neuroonkologa, radioterapeuty, neuroradiologa, neuropatologa: dzięki temu można omówić sytuację

eprasa.pl 9e85fcef2d

każdego pacjenta i podjąć najlepszą dla niego decyzję, biorąc pod uwagę doświadczenia wszystkich członków zespołu.

Pracuję tu już prawie 10 lat, udało nam się stworzyć bardzo dobrą grupę – zajmujemy się nie tylko glejakami, ale również guzami przerzutowymi, guzami przysadki, oponiakami, zespołami genetycznymi, np. neurofibromatozą typu 1 i typu 2, chłoniakami i wieloma innymi schorzeniami. Mamy bardzo szeroki profil pacjentów. Otrzymują u nas bardzo kompleksową i holistyczną opiekę, mają propozycje najlepszego możliwego leczenia, w tym badań klinicznych. Jestem bardzo zadowolony z tego, że mogę pracować w takim zespole.

Chciałoby się też, żeby taki multidyscyplinarny model opieki nad pacjentami z glejakami funkcjonował także w Polsce. Współpracuje pan z klinicystami w naszym kraju, był pan jednym z inicjatorów utworzenia Polskiego Towarzystwa Neuroonkologii...

Mam silne związki z Polską, zarówno rodzinne – pochodzę z Podhala, a konkretnie z Zakopanego – jak i zawodowe. Niedawno stworzyliśmy Polskie Towarzystwo Neuroonkologii, we współpracy z prof. Markiem Haratem, prof. Maciejem Haratem z Zakładu Neuroonkologii i Radiochirurgii w Centrum Onkologii w Bydgoszczy i prof. Bożeną Kamińską-Kaczmarek z Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego w Warszawie oraz wieloma wspaniałymi specjalistami z całej Polski i polskimi naukowcami mieszkającymi za granicą.

eprasa.pl 9e85fcef2d

> *Nie było w Polsce wcześniej takiego miejsca, gdzie mogli* **SPOTKAĆ SIĘ WSZYSCY SPECJALIŚCI** *zajmujący się leczeniem guzów mózgu.*

To grupa osób nastawionych na to, by poprawić sytuację w Polsce, prowadzić badania naukowe, stworzyć ścieżkę pacjenta z glejakiem i innymi guzami mózgu, żeby nie musiał on jeździć po całej Polsce, szukając lekarzy, którzy się nim zajmą.

Mam nadzieję, że uda się nam stworzyć taki multidyscyplinarny zespół, a nasi polscy pacjenci będą mieli leczenie na poziomie światowym. W Polsce dostępnych jest wiele metod terapii i mamy świetnych specjalistów, jednak musimy to wszystko połączyć, by pacjenci nie musieli szukać dla siebie ośrodków i lekarzy.

To bardzo ważne, ponieważ niesłychanie istotny w leczeniu glejaków jest czas: diagnostyka i leczenie powinny być szybko wdrożone. Wydaje się, że w Polsce obecnie jest to problem – pacjenci z glejakami nie mają ścieżki leczenia, łatwej „nawigacji" do ośrodków, do których mogą się zwrócić. Rolą Polskiego Towarzystwa Neuroonkologii będzie to, żeby stworzyć możliwości leczenia w Polsce na światowym poziomie, w tym dostęp to diagnostyki molekularnej i badań klinicznych.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Chciałam zapytać, czy w Mayo Clinic ma pan pacjentów z Polski, ale widzę, że stara się pan również standardy z Mayo Clinic wprowadzić w Polsce.

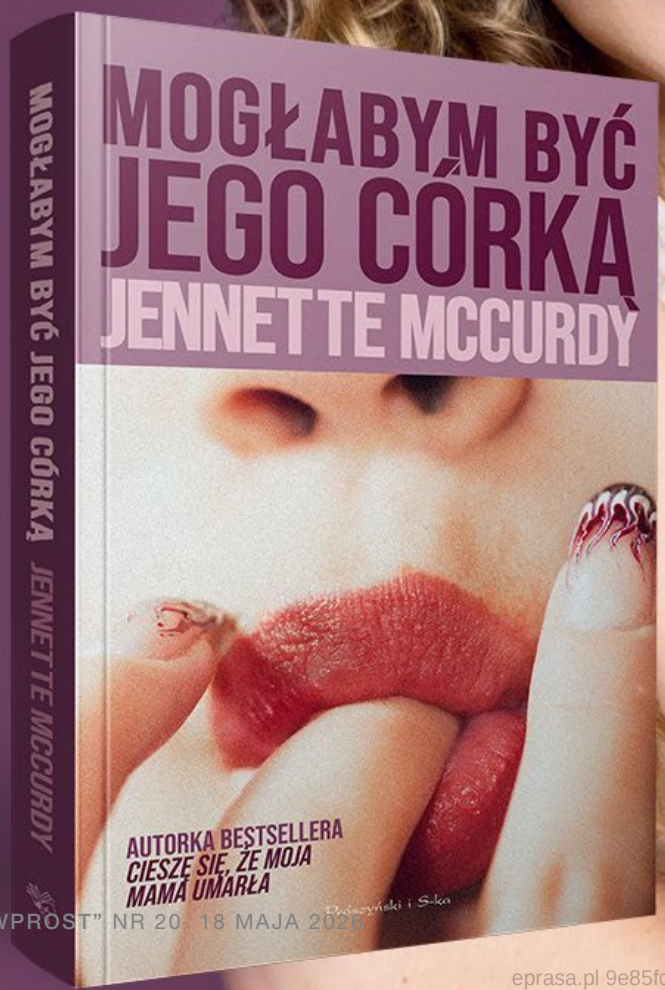
Tak, mamy w Mayo Clinic wielu pacjentów polskiego pochodzenia, jednak staram się również przenieść do Polski modele leczenia z Mayo Clinic i amerykańskiego systemu ochrony zdrowia. Wydaje mi się, że to jest możliwe, zwłaszcza że w ostatnim czasie wiele w Polsce się zmieniło jeśli chodzi o ochronę zdrowia – poprawiła się dostępność do wielu metod diagnostycznych i terapeutycznych. Trzeba to tylko trochę inaczej zorganizować. Mam nadzieję, że wielu polskich ekspertów „wciągniemy" do neuroonkologii europejskiej i światowej, naukowcy oraz klinicyści będą uczestniczyć w badaniach klinicznych, bywać na zjazdach europejskich i światowych. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie poprawi się opieka nad chorymi z guzami mózgu w Polsce.

Bardzo się cieszę, że powstało Polskie Towarzystwo Neuroonkologii, a także, że mamy pierwszy lek celowany w leczeniu glejaków. Mam nadzieję, że wkrótce będzie on dostępny w Polsce na szeroką skalę. Jest to terapia długofalowa i wymaga dobrego zrozumienia jej celu przez pacjenta oraz lekarza prowadzącego. W Mayo Clinic nie było sytuacji, by którykolwiek z naszych pacjentów musiał przerwać leczenie z powodu objawów ubocznych. Mam nadzieję, że ten lek zapoczątkuje nową erę w leczeniu guzów mózgu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d

WŚCIEKŁA MŁODA KOBIETA



Fot. Victoria Evans

eprasa.pl 9e85fcef2d

– To właśnie było dla mnie fascynujące: **OBSERWOWANIE DZIEWCZYNY, KTÓRA PRZEZ LATA TŁUMI GNIEW, A POTEM POWOLI ZACZYNA POZWALAĆ SOBIE GO POCZUĆ** *– mówi* **JENNETTE MCCURDY**, *autorka książki „Mogłabym być jego córką”.*



Rozmawiała **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Twoją bohaterkę określasz jako „wściekłą młodą kobietę". Myślisz, że świat jest dziś gotowy na taką postać?

Nie wiem, czy świat jest gotowy. Szczerze mówiąc, nie jestem pewna, czy to było dla mnie najważniejsze podczas pisania. Od początku chciałam stworzyć bohaterkę, która będzie kolczasta, trudna, niejednoznaczna i bulwersująca. Kompletnie nie interesuje mnie pisanie o postaciach krystalicznych, idealnych i moralnie czystych. Nie wiedziałabym nawet, jak zacząć pisać o kimś takim.

Moja bohaterka, Waldo, jest pełna sprzeczności. Ma bardzo intensywne życie wewnętrzne, jest błyskotliwa, bywa brutalnie szczera sama ze sobą, ale jednocześnie niemal bez przerwy filtruje to, co tak naprawdę czuje. Zastanawia się, co wypada powiedzieć, jak nie urazić innych, jak zostać zaakceptowaną. Przez

eprasa.pl 9e85fcef2d

dużą część książki to, co myśli, kompletnie nie zgadza się z tym, co mówi na głos. To właśnie było dla mnie fascynujące: obserwo-



Fot. Victoria Evans

JENNETTE MCCURDY

– amerykańska pisarka, scenarzystka, reżyserka i była aktorka, która światową rozpoznawalność zdobyła dzięki roli Sam Puckett w serialach Nickelodeonu „iCarly" oraz „Sam & Cat". Po zakończeniu kariery aktorskiej skupiła się na pisaniu i pracy twórczej. Ogromny sukces przyniósł jej autobiograficzny bestseller „Cieszę się, że moja mama umarła", w którym opisała doświadczenia dziecięcej gwiazdy, toksyczną relację z matką oraz konsekwencje dorastania w przemyśle rozrywkowym. Książka przez wiele tygodni utrzymywała się na listach bestsellerów „New York Timesa". W 2026 r. McCurdy opublikowała swoją pierwszą powieść „Mogłabym być jego córką" („Half His Age", wyd. Prószynski i S-ka, w tłumaczeniu Magdaleny Molzan-Małkowskiej)" – psychologiczną historię siedemnastoletniej Waldo mieszkającej na Alasce, która wikła się w relację ze starszym nauczycielem.

eprasa.pl 9e85fcef2d

wanie dziewczyny, która przez lata tłumi gniew, a potem powoli zaczyna pozwalać sobie go poczuć. W drugiej części książki ten gniew zaczyna wpływać na jej decyzje, relacje, sposób mówienia. To już nie jest dziewczyna, która wyłącznie dopasowuje się do otoczenia.

Waldo jest bardziej dorosła niż jej własna matka. Obserwując ich wzajemne relacje, wiemy, że mamy do czynienia z parentyfikacją.

Bo w wielu aspektach rzeczywiście tak jest. Waldo od bardzo dawna pełni funkcję osoby odpowiedzialnej. Jej matka urodziła ją jako szesnastolatka, więc od dzieciństwa role były tam bardzo poprzestawiane. Waldo ma siedemnaście lat, ale od dawna pomaga opłacać rachunki, wspiera matkę emocjonalnie, przeprowadza ją przez kolejne, oczywiście nieudane, związki. I – choć matka jest postacią drugoplanową – to właśnie ona pokazuje najbardziej oczywiste błędy, jakie może w relacjach popełniać zewnątrzsterowana osobowość zależna, bo taka właśnie jest jej matka. W wielu obszarach życia Waldo była „dorosła" o dużo za wcześnie. Ale to, że ktoś musi zachowywać się dojrzale w dzieciństwie, wcale nie oznacza, że naprawdę jest gotowy na dorosłość. To tylko znaczy, że został do niej zmuszony.

Czy można powiedzieć, że to książka o dojrzewaniu?

Nie użyłabym tego określenia, bo ono kojarzy mi się z pewnym ciepłem, nostalgią, może nawet lekkością. Ta książka taka nie jest,

eprasa.pl 9e85fcef2d

bo nie chciałam pisać historii, która uspokaja czytelnika albo daje mu łatwe odpowiedzi.

> *Mam wrażenie, że odbiorcy są gotowi na bardziej* **SKOMPLIKOWANE EMOCJONALNIE** *opowieści, niż często zakłada rynek. Przynajmniej mam taką nadzieję.*

W książce bardzo ważna jest seksualność Waldo. Ma dopiero siedemnaście lat, ale jednocześnie jest już bardzo świadoma swojego ciała i relacji seksualnych. Myślisz, że to typowa amerykańska nastolatka albo nawet współczesna nastolatka?

Tak, Waldo jest już seksualnie doświadczona, ale jednocześnie nadal bardzo młoda. I właśnie to napięcie było dla mnie istotne. Jeszcze dwa lata wcześniej była chudą dziewczynką bez piersi, a teraz nagle odkrywa, że jej seksualność może dawać jej poczucie siły. Ale równocześnie odczuwa wobec niej ogromny wstyd. Te dwie rzeczy istnieją w niej jednocześnie. Z jednej strony seksualność wydaje jej się czymś, dzięki czemu może mieć kontrolę, wpływ, uwagę innych ludzi, a z drugiej strony jest źródłem ogromnego dyskomfortu i poczucia bycia ocenianą. Czy jest typową amerykańską nastolatką? Myślę, że jest takich dziewczyn więcej, niż się nam wydaje.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Właśnie: wstyd. To ciekawe, bo podczas lektury miałam wrażenie, że Waldo jest bardzo odważna.

A ja mam poczucie, że ona jest przepełniona wstydem. Ogromna część jej zachowań wynika właśnie z przekonania, że jest gorsza. Dorastała w biedzie, była wychowywana przez nastoletnią matkę, mieszkała w trailer parkach (osiedle lub teren, na której stoją przyczepy mieszkalne lub domy mobilne – red.) i przez lata była wyśmiewana. Ten wstyd zaczyna później wpływać na wszystko: na jej seksualność, relacje, obsesję na punkcie wyglądu, ubrań, pieniędzy.

Jest taki moment w książce, kiedy Waldo wspomina, że jako dziecko obiecała sobie: „Kiedy będę mieć własne pieniądze, codziennie będę nosić inne ubranie". Dla mnie to nie jest próżność, tylko próba poradzenia sobie z upokorzeniem z dzieciństwa.

Kiedy usłyszałam o fabule, pomyślałam najpierw o „Lolicie" Nabokova. Ale bardzo szybko okazało się, że to kompletnie inna perspektywa.

Ta książka, jest – rzeczywiście – porównywana do „Lolity", ale moim zdaniem nie jest to porównanie trafione. Mnie od początku interesowała wyłącznie perspektywa młodej dziewczyny. Nie interesuje mnie opowieść o takim układzie z punktu widzenia starszego mężczyzny. W ogóle. Dla mnie najważniejsze było pytanie: co sprawia, że młoda kobieta wchodzi w taką relację? Co dzieje się w jej głowie? Jakie mechanizmy do tego prowadzą?

eprasa.pl 9e85fcef2d

Przyznaj się, że chciałaś wywołać skandal. Jeszcze nie ochłonęliśmy po aktach Epsteina, a tu książka jadąca trochę po bandzie.

To nie jest książka o skandalu dla samego skandalu. Interesowała mnie psychologia. Trauma pokoleniowa, samotność, klasowość, potrzeba akceptacji, dziewczyna, która nie ma przyjaciół i desperacko chce być widziana. Ludzie często upraszczają takie historie do samego skandalu, a mnie interesuje wszystko, co dzieje się pod spodem.

Akcję umieściłaś na Alasce. Dlaczego właśnie tam?

Spędziłam tam sporo czasu i Alaska wydaje mi się miejscem bardzo opuszczonym. Opuszczonym w sensie emocjonalnym. Szerokie ulice, stare stacje benzynowe, poczucie zatrzymania w czasie. Nawet Anchorage, największe miasto Alaski, wydawało mi się dziwnie wymarłe.

Początkowo akcja miała rozgrywać się w Los Angeles, ale tam moja bohaterka miałaby zbyt wiele możliwości, za dużo wyjść awaryjnych. Chciałam, żeby jej świat był ciasny, ograniczony i żeby samotność była odczuwalna niemal fizycznie. To wydawało mi się ciekawe, bo Waldo potrafi analizować ludzi z dokładnością, której często brakuje dorosłym. Jest inteligenta, ma dar obserwacji i przeżyła więcej niż większość ludzi w jej wieku.

Była jeszcze jedna ważna rzecz podczas pisania: wiedziałam, że wielu czytelników będzie dużo starszych od niej i chciałam,

eprasa.pl 9e85fcef2d

żeby i dla nich była wiarygodna. Chciałam, aby czytelnik ufał jej ocenie sytuacji. Waldo bardzo trafnie analizuje ludzi i relacje, poza jednym wyjątkiem, czyli panem Korgy. W stosunku do niego jej percepcja zawodzi, bo właśnie tu, w tym miejscu, jest jeszcze bardzo… siedemnastoletnia. I to było dla mnie interesujące, choć może nie jakoś mocno odkrywcze: ktoś może być tak przenikliwy wobec świata, a jednocześnie kompletnie ślepy w jednej emocjonalnej strefie.

Czy Waldo jest reprezentantką swojego pokolenia?

Na pewno jest bardzo charakterystycznym typem użytkowniczki internetu: nie influencerka, ale ktoś, kto nieustannie przebywa online w ukryciu, za zasłoną. Mam wrażenie, że bardzo wielu młodych ludzi właśnie tak funkcjonuje. Internet jest dla nich nieustanną obecnością, ale jednocześnie miejscem głęboko samotnym.

> *Czy jest reprezentacją pokolenia? Mam raczej nadzieję, że reprezentuje doświadczenie „**BYCIA SIEDEMNASTOLATKĄ**” w ogóle. Bo siedemnaście lat jest doświadczeniem ponadczasowym.*

To wiek potwornie samotny, zawstydzający, intensywny, piękny i okrutny jednocześnie. I wydaje mi się, że niezależnie od

eprasa.pl 9e85fcef2d

tego, czy ktoś ma dziś siedemnaście, czterdzieści czy pięćdziesiąt lat, pamięta ten wyjątkowy stan emocjonalny.

W książce są sceny intymne napisane bardzo odważnie, ale nigdy nie przekraczają granicy pornografii. Jak pracowałaś nad tym językiem?

Bardzo zależało mi na znalezieniu równowagi. Nie interesowało mnie epatowanie seksem ani prowokowanie dla samego efektu. Najważniejsze było dla mnie doświadczenie Waldo – to, co dzieje się w jej głowie, jak przeżywa własne ciało, pragnienie, wstyd czy potrzebę bliskości. Te sceny miały przede wszystkim odsłaniać ją. Pokazywać samotność, potrzebę akceptacji, próbę zdobycia kontroli albo poczucia własnej wartości. Seksualność w tej książce nigdy nie jest dekoracją: zawsze mówi coś o bohaterce. Bo uważam, że bardzo łatwo napisać coś, co jest po prostu szokujące albo prowokacyjne, ale mnie to nie interesuje.

Zależało mi, żeby ta książka była jednocześnie emocjonalnie angażująca i wymagająca. Żeby dobrze się ją czytało, ale żeby po jej lekturze zostało coś niepokojącego, coś, o czym myśli się jeszcze długo później. Mam ogromny szacunek do czytelników i ich czasu. Kiedy ktoś bierze do ręki książkę, oddaje jej wiele godzin swojego życia. Dlatego zawsze próbuję stworzyć historię, która nie tylko wciąga, ale też naprawdę zostaje z człowiekiem.

eprasa.pl 9e85fcef2d

Kiedy pomyślałaś o sobie: „umiem pisać"?

To był bardzo długi proces. Pisałam właściwie od dziecka: opowiadania, krótkie scenariusze, różne historie. Bo pisanie zawsze pomagało mi porządkować emocje i rozumieć samą siebie. Znacznie łatwiej było mi coś zapisać niż powiedzieć to komuś na głos.

> *Kiedy miałam 23 lata i zaczęłam pisać bardziej serio, praktycznie* **NIKT NIE CHCIAŁ CZYTAĆ** *moich tekstów. Dziś myślę, że dobrze się stało.*

Naprawdę nie byłam wtedy jeszcze gotowa. Dopiero po kilku latach codziennego pisania zaczęłam rozumieć, czym właściwie jest konstrukcja opowieści. Sam głos, styl, sposób budowania postaci przychodziły mi naturalnie, ale struktura była dla mnie bardzo trudna i musiałam się jej nauczyć. Dzisiaj wiem też, że pisanie to dla mnie przede wszystkim praktyka. Nie moment olśnienia, tylko codzienna praca. Piszę właściwie każdego dnia od dziesięciu lat i dopiero teraz mam poczucie, że naprawdę rozumiem, jak opowiadać historię.

Powieść „Mogłabym być jego córką" ma być przeniesiona na ekran, a ty sama będziesz reżyserować film. To naturalne przedłużenie tej historii?

eprasa.pl 9e85fcef2d

Kiedy skończyłam książkę, po raz pierwszy w życiu naprawdę zrozumiałam autorów mówiących, że trudno rozstać im się z bohaterami. Zawsze wydawało mi się to trochę przesadne, ale po zakończeniu tej powieści autentycznie czułam żałobę po Waldo. Było mi smutno, że już nie spędzam z nią codziennie czasu.

Chyba właśnie dlatego niemal natychmiast zaczęłam pisać scenariusz. Miałam poczucie, że ta historia może żyć dalej w innym medium. Oczywiście film wymaga zupełnie innej konstrukcji niż powieść. Nie da się przenieść wszystkiego jeden do jednego, więc od początku szukałam nowego rytmu dla tej historii. Ale sam proces adaptacji był dla mnie niezwykle intuicyjny i bardzo emocjonalny.

A co z obsadą? Masz już „swoją Waldo"?

Rozmawiałam już z kilkoma młodymi aktorkami i jestem pod ogromnym wrażeniem ich talentu, ale jeszcze za wcześnie, żeby zdradzać nazwiska. Od samego początku miałam jednak bardzo jasne podejście do castingu: centrum tej historii stanowi Waldo. Nie interesowało mnie budowanie filmu wokół znanego nazwiska starszego aktora czy tworzenie wokół niego całej promocji.

Najważniejsze było znalezienie dziewczyny, która udźwignie emocjonalną złożoność tej bohaterki: jej inteligencję, gniew, samotność, ironię i kruchość jednocześnie. Bo niezależnie od wszystkiego to właśnie Waldo jest sercem tej historii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9e85fcef2d

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Marzena Suterska-Kinal

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 9e85fcef2d

ZOSTAŃ 13. PRZYSIĘGŁYM

VICKY KRIEPS AIDAN GILLEN

WERDYKT

FILM SZEŚCIOKROTNIE NOMINOWANEGO DO OSCARA®
JIMA SHERIDANA



TYLKO W KINACH OD 22 MAJA

SPRAWDŹ SEANSE

wprost SFILMOWANI dlaStudenta.pl Militaria.pl SeniorApp empik
eprasa.pl 9e85fcef2d